Nr 350. Kraków, Środa 3 Sierpnia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glaszwelskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hezsele. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya parlamentarna.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 sierpnia.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza dziś artykuł wstępny o stosunkach w Kole polskiem i powiada między innemi: „Dotąd Koło polskie tworzyło najbardziej zwartą organizacyę parlamentu austryackiego. Różnice zapatrywań były zawsze wyrównywano poufnie. Na zewnątrz Koło miało tylko jedno zdanie. Ogólne prawo wyborcze zniszczyło tę solidarność. Idea narodowa, która przedtem godziła wszystkie różnice, ustępuje przeciwieństwom między chłopem a mieszczaninem, między ubogim a bogatym, między inteligencyą a warstwami bez wykształcenia. Poszczególne grupy walczą ze sobą. Dawno minęły te czasy, gdy prezes Koła, ilekroć przemawiał w Izbie, całe Koło miał za sobą.

Koło polskie przebywa obecnie podobne przesilenie, jakie przeszły inne stronnictwa, co prędzej, czy później, będzie się musiało odbić na parlamencie. Izba nie jest zdolną do dostarczania gabinetowi mężów zaufania — którzy mieliby dostateczny autorytet u swoich stronnictw, a jednak stronnictwa mimo to dążą do parlamentaryzacyi rządu“.

Dalej powołuje się „N. Fr. Presse“ na nieufność, z jaką poszczególne grupy odnoszą się do ministra skarbu. Parlament nie może dojść do ładu, bo niektóre stronnictwa znają tylko dwie drogi: parlamentaryzacyę rządu, albo obstrukcyę.

Autor artykułu dochodzi wreszcie do wniosku, że jeśli nie nastąpi rychło sanacya obecnych stosunków parlamentarnych, nie pozostanie nic innego, jak rozwiązanie Izby posłów. Przykład Węgier, gdzie rozstrzygnięcie, które powierzono wyborcom, okazało tak dobre rezultaty, podziała może na Austryę.

Marienbad.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Nie solidaryzując się bynajmniej ani z wytycznemi punktami, ani z kierunkiem polityki hr. Aerenthala, która zbyt silnie podkreśla tendencye niemieckie, by mogła liczyć na bezkrytyczne uznanie ze strony polskiej, przyznać należy, że obecny minister spraw zagranicznych w bardzo krótkim stosunkowo czasie potrafił podnieść „prestige“ dyplomacyi austro-węgierskiej. Od czasu aneksyi liczą się z nią wszyscy bardzo poważnie — oto najgłówniejszy plon dotychczasowych usiłowań hr. Aehrenthala, który najwidoczniej ma ambicyę zabezpieczyć monarchii habsburskiej raz na zawsze głos we wszystkich ważniejszych sprawach polityki europejskiej, i to głos, któryby z równą siłą mógł zaważyć na szali, jak głosy wielkich mocarstw. Ambicya to kosztowna, jak na dzisiejsze czasy chronicznego niedoboru budżetu państwowego, ale z punktu widzenia ogólnej polityki międzynarodowej bądź co bądź nie bezowocna. Wydatki, łożone na wzmocnienie armii i na budowę pancerników, wzmagają się z każdym rokiem, ale za to nie da się zaprzeczyć, że — Austrya „odgrywa rolę“.

Kiedy w latach dawniejszych austro-węgierski minister spraw zagranicznych używał wywczasów letnich, mógł być pewnym, że nikt nie zamąci jego spokoju. Teraz inaczej. Siedziba letnia hr. Aerenthala stała się niejako punktem środkowym polityki europejskiej. Przed kilkoma dniami odbyło się tam spotkanie nowo mianowanego niemieckiego sekretarza stanu v. Kiderlen-Waechtera, teraz serbski minister spraw zagranicznych p. Milavanovic, który zjechał na kuracyę do Marienbadu, w długich rozmowach i konferencyach stara się rzekomo o względy hr. Aerenthala, a to przedewszystkiem w tym celu, żeby umożliwić królowi Piotrowi wizytę u dworu wiedeńskiego. Za kilka dni wielki wezyr turecki w drodze do Berlina odbędzie pielgrzymkę do Marienbadu, a w dodatku plotka polityczna utrzymuje całkiem stanowczo, że nawet król bułgarski złożył niedawno uszanowanie austro-węgierskiemu ministrowi, aby odbyć z nim naradę. Słowem: hr. Aerenthal udziela posłuchań, a Europa, łakoma na jego względy, defiluje przed kierownikiem zewnętrznej polityki Austro-Węgier.

W ocenie wizyty sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera prasa europejska trochę „przesadziła“. Wszak było to rzeczą całkiem naturalną, że p. Kiderlen-Wächter, osobiście bardzo zaprzyjaźniony z hr. Aehrenthalem, udając się z Rumunii do Niemiec, w przejeździe przez Austryę zatrzyma się w Marienbadzie. Więc była to faktycznie raczej zwykła wizyta, podyktowana względami grzeczności towarzyskiej, niż ważny „akt polityczny“. Wynika to zresztą także z oficyalnych enuncyacyj, które najwyraźniej podkreślają, że o jakichś bezpośrednich praktycznych skutkach tego spotkaniach nie ma mowy, bo chwilowo nie było wcale potrzeby omówienia jakiego konkretnego faktu politycznego. Bardziej zajmujące są konferencye hr. Aehrenthala z ministrem Milovanowiczem, które rzekomo dotyczą kwestyi wizyty króla Piotra w Wiedniu. Towarzyszy im cały chór komentarzy w prasie wiedeńskiej, która nie chce pogodzić się z myślą przyjęcia króla serbskiego u dworu Habsburgów. Najwięcej zaciekawienia zaś budzi naturalnie owo spotkanie marienbadzkie, o którem właściwie nawet niewiadomo, czy się odbyło: tajemnicza wizyta króla Ferdynanda u hr. Aehrenthala. Być może, że wizyta ta była pewnego rodzaju przygrywką do konferencyi, które odbędą się w Marienbadzie z okazyi przybycia tureckiego wezyra. Bo to chyba nie ulega wątpliwości, że właśnie spotkaniu hr. Aehrenthala z wielkim wezyrem największą wagę między wszystkiemi temi wizytami przypisywać należy. Nie zmieni ono kierunku bałkańskiej polityki austro-węgierskiej, ale od wrażeń, które odniesie wielki wezyr w Marienbadzie, będzie może zawisłem dalsze stanowisko młodoturków w bieżących zawikłaniach bałkańskich, a więc w sprawie macedońskiej i w zawiłej kwestyi kreteńskiej z którą mocarstwa nie mogą dojść do ładu. Hr. Aehrental nie rządzi Europą, ale bądźco bądź aż nadto ma w tych dniach sposobności, z należnym naciskiem podkreślić znaczenie monarchii austro-węgierskiej w zespole mocarstw europejskich.

Zastępca.

Międzynarodowy kongres pokoju.

Ośmnasty międzynarodowy kongres pokoju, odbywający się obecnie w Sztokholmie, zgromadził tam 600 delegatów z 24 państw Europy. Między uczestnikami jest wielu wybitnych polityków i działaczy społecznych, znanych oddawna z gorliwej swej działalności na polu propagowania idei pokojowych. Z Austryi przybyli pp. Barolin, prof. Kobatsch i Fried, jako delegaci wiedeńskiego stowarzyszenia pokojowego, dr Antal, reprezentant związku akademickiego i Tellmann w imieniu austro-włoskiego towarzystwa pokojowego, dalej baron Aichelburg i konsul Kautsch z Lincu. Z Niemiec obok wielu innych biorą udział w kongresie znani profesorowie uniwersyteccy Ostwald i Quidde, z Rosyi książę Paweł Dołgoruków, z Turcyi prezydent parlamentu Achmed Riza bej, ze Szwajcaryi członek Rady narodowej Gobat. Nie brakuje także delegatów z Australii i z Chin.

Rząd szwedzki zajął wobec tego kongresu stanowisko bardzo życzliwe. W obradach jego bierze udział minister spraw zagranicznych hr. Taube, a parlament szwedzki wyasygnował na jego cele 20.000 koron.

Uroczyste otwarcie obrad kongresowych odbyło się w tak zw. gmachu rycerskim. Uczestników powitał dłuższem przemówieniem prezes komitetu organizacyjnego poseł bar. Bonde. — Wspomniany szwedzki minister spraw zagranicznych Taube imieniem Szwecyi dał wyraz radości i zadowoleniu, że kongres ten obraduje obecnie w Sztokholmie, a zakończył mowę swoją życzeniem, ażeby obrady te wydały owoce pożyteczne i zbawienne dla całej ludzkości. Za życzenia te dziękował senator belgijski La-Fontaine. Znany włoski profesor Gubernatis złożył kongresowi życzenia przyjaciół pokoju z Włoch i odczytał telegramy włoskich ministrów San Giuliano i Luzzattiego.

Następnie wybrano honorowymi prezesami kongresu szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Taubego i barona Bondego, poczem wysłano telegramy z wyrazami hołdu i czci do króla szwedzkiego, do Fryderyka Passy, baronowej Berty Suttner i do hr. Lwa Tołstoja do Jasnej Polany.

Przewodniczącymi poszczególnych komisyj wybrani zostali z komisyi dla kwestyj aktualnych profesor Ruyssen z Bordeax oraz adwokat Heilberg z Wrocławia; dla prawodawstwa międzynarodowego senator La Fontaine z Brukseli i Aleksander z Londynu; dla propagandy pokojowej baron Neufville z Frankfurtu nad Menem i Green z Londynu; dla kwestyi rozbrojenia Perris z Londynu i Fried z Wiednia; wreszcie dla spraw wychowania i nauki notaryusz Arnaud z Luzarches i Moch z Neuilly.

W połączeniu z kongresem odbędzie się cały szereg wykładów publicznych o propagandzie pokojowej. Między innymi przemawiać będą prof. Oswald i pani Ellen Key, dalej odczytany zostanie wykład baronowej Berty Suthner, która w tym roku osobiście w pracach kongresu udziału nie bierze.

Zamieszki bałkańskie.

Zdawało się przez chwilę, że „prowizorycznie“ przez mocarstwa opiekuńcze załatwiona sprawa kreteńska stanie się na nowo przedmiotem ostrego zatargu między Turcyą a Grecyą. W Konstantynopolu znów groźnie potrząsano bronią i układano bardzo stanowcze noty tak do rządu greckiego, jak i do mocarstw. Działo się to z następującej przyczyny: Dekret króla greckiego naznaczył wybory do zebrać się mającej nowej konstytuanty, a raczej zgromadzenia narodowego dla rewizyi konstytucyi na dzień 21 sierpnia. Dekret ten wywołał pewne poruszenie także na Krecie. Rozeszła się pogłoska, że wbrew zakazom i przestrogom mocarstw, Kreteńczycy również wybiorą posłów do tej konstytuanty, że przebywający chwilowo w Atenach prezydent rządu kreteńskiego, Venizelos, udał się tam umyślnie, ażeby przyjąć kandydaturę w jednym z greckich okręgów wyborczych. Porta uwierzyła tym pogłoskom i wystąpiła z energicznym protestem, oświadczając zarazem, że nie tylko wybór deputowanych do konstytuanty greckiej na Krecie, lecz także ewentualny wybór Venizelosa w Grecyi uważałaby za naruszenie swego zwierzchnictwa nad wyspą i za „casus belli“.

Wskutek tego protestu mocarstwa opiekuńcze zwróciły się z nowemi napomnieniami zarówno do rządu kreteńskiego, jak i do rządu greckiego. Tymczasem odpowiedź, jaką otrzymano z Aten, bardziej jeszcze komplikowała sprawę. Otóż rząd grecki wskazał na to, że znaczna liczba Kreteńczyków, mianowicie wszyscy, którzy w roku 1907 przebywali w Grecyi, uzyskali tam na mocy osobnego dekretu królewskiego obywatelstwo greckie, które stało się prawomocnem, gdy ani Turcya, ani mocarstwa wówczas przeciwko temu nie zaprotestowały. Między tymi obywatelami greckimi na Krecie jest także Venizelos. Jeżeli więc on lub którykolwiek inny z tych greckich obywateli Krety wybrany zostanie w Grecyi do konstytuanty, rząd grecki nie może zabronić im wykonywania tego mandatu.

Wobec takiej sytuacyi nie pozostało mocarstwom nic innego, jak tylko ograniczyć się do wywarcia nacisku na Kreteńczyków w myśl żądań Turcyi. Co do Venizelosa osiągnięto też pożądany skutek. Oświadczył on już, że jakkolwiek pierwotnie nosił się z myślą przyjęcia mandatu do greckiej konstytuanty, obecnie doszedł do przekonania, że w interesie Krety powinien odrzucić każdą tego rodzaju kandydaturę. Sam zresztą przyznaje, że w razie, gdyby przyjął wybór na członka konstytuanty greckiej, zmuszonyby był zrezygnować ze stanowiska prezesa rządu kreteńskiego, a tego uczynić nie zamierza. Równocześnie przyrzekł, że nie dopuści, iżby na Krecie wybrano deputowanych do konstytuanty w Grecyi.

To lojalne oświadczenie Venizelosa uznano na razie tak w Konstantynopolu jak i w gabinetach mocarstw opiekuńczych za wystarczające. Nie wyklucza ono jednak, że radykalna opozycya na Krecie przeprowadzi wybór jednego lub kilku deputowanych do greckiej konstytuanty, lecz wybór ten nie będzie już miał charakteru oficyalnego i rząd grecki będzie mógł niedopuścić ich do udziału w obradach tego ciała prawodawczego. Na razie więc z tej strony nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

Nowe tymczasem naprężenie powstało między Turcyą a Bułgaryą. Rząd otomański, przeprowadzając obecnie zupełne rozbrojenie ludności albańskiej, postanowił to samo uczynić w Macedonii, ażeby zapobiedz tworzeniu się i w tej prowincyi band powstańczych, ponieważ zanosiło się na to, że dawne zamieszki rewolucyjne odżyją tu na nowo. Nadzieje bowiem pokładane pierwotnie przez Bułgarów macedońskich w rządach młodotureckich bynajmniej się nie spełniły. Nacyonalistyczny kierunek tych rządów krępuje na każdym kroku narodowe aspiracye macedońskich Bułgarów, pod względem ekonomicznym zaś objawia się on w faworyzowaniu tamtejszej ludności tureckiej z ujmą dla bułgarskiej i serbskiej. Wobec tego dawni przywódcy band bułgarskich znów zaczęli krążyć po kraju i pobudzać ludność bułgarską do energicznej opozycyi. W Konstantynopolu zdecydowano się wobec tego na rozbrojenie Macedończyków i zabrano się do tego z właściwą Młodoturkom bezwzględną energią. To atoli dolało oliwy do ognia. W kilku okręgach ludność bułgarska wzbrania się wydać broń i grozi zbrojnym oporem, a w górach tworzą się już podobno nowe bandy, inne zaś organizują się rzekomo w Bułgaryi.

Na wieść o tem Porta poleciła swemu posłowi w Sofii, ażeby wobec rządu bułgarskiego wystąpił z odpowiedniemi przedstawieniami. Rząd bułgarski odpowiedział na to lojalnie, że o ile to w jego będzie mocy, do popierania ewentualnego macedońskiego ruchu rewolucyjnego ze strony Bułgarów w królestwie nie dopuści. Równocześnie atoli zwrócił Porcie uwagę, że przy rozbrajaniu ludności bułgarskiej w Macedonii dzieją się gwałty i niesprawiedliwości. Nietylko bowiem, że władze wojskowe przeprowadzają rozbrojenie z wielką brutalnością, lecz nadto same drażnią tamtejszych Bułgarów. Faktem bowiem jest, że odbierają broń tylko ludności chrześcijańskiej, natomiast pozostawiają ją Muzułmanom, co więcej, zachodzą wypadki, że broń odebraną Bułgarom rozdają sąsiedniej ludności tureckiej. Wobec takiego postępowania rząd bułgarski nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za ewentualne zaostrzenie się stosunków w Macedonii.

Stosunki te mają być podobno naprawdę bardzo naprężone — i wobec tego liczyć się trzeba z możliwością także nowych zawikłań między Turcyą a Bułgaryą.

Wiec tatrzański.

(Od naszego korespondenta.)

Zakopane, 1 sierpnia.

W pięknej sali dworca tatrzańskiego, odbył się wczoraj, przy współudziale kilkudziesięciu członków, doroczny wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa Tow., prof. Szajnochy. Wiec zagaił przewodniczący, podkreślając normalny rozwój Towarzystwa i coroczny wzrost członków, oraz wspominając o wydaniu „Pamiętnika“ i założeniu sekcyi przyrodniczej. Mownicę telefoniczną w Roztoce uzyskano. Reforma statutu dojrzała o tyle, że projekt będzie rozpatrywany w ciągu bieżącej zimy, a uchwała uwzględni reformy, które nie naruszą podwalin Towarzystwa. Poruszywszy dwie sprawy, których nie udało się przeprowadzić, a mianowicie sprawę schroniska na Tomanowej i dobudowy schroniska przy Morskiem Oku, prof. Szajnocha przeszedł do spraw kolejowych. Marną subwencyę w kwocie 400 kor. ministerstwo kolejowe cofnęło. Mizerne przywrócenie biletów powrotnych do Zakopanego, oraz utrzymanie pociągu popołudniowego pięć razy podczas sezonu zimowego, zakrawają na żart. Towarzystwo musi walczyć z wielkiemi trudnościami finansowemi, skutkiem czego nie może zaspokoić wszystkich potrzeb. Kończąc swe przemówienie, prosi mowca o wyrozumiałość dla zarządu.

Dyskusyę w sprawie traktowania naszej turystyki przez ministerstwo kolejowe, zapoczątkował p. dyrektor Ponikło, delegat Związku turystycznego. Omówiwszy sprawę ruchu pociągów, przedstawił starania, jakich nie szczędziły Towarzystwo, Związek turystyczny, Rada miejska w Krakowie i Wydział krajowy, aby turystykę polską i kraj uchronić od krzywdy, wyrządzonej przez ministerstwo kolejowe; w końcu odczytał pismo Związku turystycznego, zwrócone przeciw postępowaniu ministerstwa i prosił wiec o poparcie w tej sprawie.

Dosadnej krytyce poddał dr Danielak postępowanie ministerstwa kolejowego, które wszelkich dokłada starań, aby utrącić turystykę galicyjską. Zaprowadzenie biletów powrotnych do Zakopanego, dokonane na wzór podobnie istniejących biletów we Francyi, Szwajcaryi, Tyrolu, Salcburgu i t. d., podniosło w dwójnasób turystykę, co mowca ilustruje cyframi. Podczas gdy w roku 1900 koleją na linii Chabówka-Zakopane, przejechało przeszło 100.000 osób, w czasie zaprowadzenia biletów powrotnych, to jest w roku 1906, przejechało 220.370 osób, a więc liczba dwa razy większa. Przyczynę zniesienia biletów powrotnych widzi mowca w naszej dyrekcyi kolejowej w Krakowie, a Wydział krajowy wini, że swem postępowaniem przyczynił się do wydania ostatnich rozporządzeń ministerstwa kolejowego. Przeciw tym krzywdzącym rozporządzeniom należy stanowczo zaprotestować i w tym celu zgłosił mowca następującą rezolucyę:

„Wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego protestuje z oburzeniem przeciw rozporządzeniom ministerstwa kolejowego w sprawie zaprowadzenia ograniczonych biletów powrotnych i pięciu

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

8 (Ciąg dalszy.)

— No jazda, jazda, ja mam gmach pracy, gram jutro w „Chwale barbarzyńcy“, trudne, nic nie wiem, wy mi tylko przeszkadzacie...

— Tak więc powiadaj, Muzo młodej Polski, a nie blaguj o nieprawym flircie z mężem. Po prostu będzie Pani wydawała Pietrkowi lekcyę jak grzeczna dziewczynka, a on komplementne czynić będzie uwagi, w stylu kroniki...

— Do jutra więc, wieczorem... czy rano...

— Czy o każdej dnia chwili i owej godzinie...

Koncepta buchały we wrzawę ogólną, zacierającą ich śmiałość. Słowa tańczyły, skręcały się w zdania i uderzały tych lub owych, wnet odbite, wnet odparowane jak piłki graczy świadomych swych sposobów i podniecających się wzajem do większego mistrzostwa.

Karliński z rozkoszą i zupełnem na razie wżyciem się w ten taniec wyrazów, słuchał lotnych, pierzchliwych słów; tych zdań wartkich, pełnych dopełniających się akcentów o umówionem znaczeniu, zrozumiałem tylko dla mówiących, zgranych w tej wesołej partyi do zalotnego zespołu, ku uciesze własnej i publicznej.

Jakąż rozkoszą było konstatować w sobie dość siły woli, by nurzać się świadomie w tem lekkiem, miłem wrażeniu i wyrabiać w sobie rozsądną chęć przejęcia się tą właśnie i tylko tą atmosferą ucieszych figlików.

Jakże się zachwycał temi piosnkami zapomnienia, jakże kochał owe szmery fal letejskich, ileż czuł wdzięczności dla tych zbawców. Był prawie rozczulony i dumny, myśląc, jak to u nas umieją rożnorodnie rozmawiać! Ci oto mówią jak francuscy bulwarowcy, tak lekko, tak rozkosznie... tak... kosmopolitycznie dowcipnie... A przecie to byli Polacy! Więc ileż ten naród ma w sobie wspaniałej, bujnej fantazyi, jeśli może na krwawym gruncie, zlanym łzami i żółcią, wyhodować takie oto bajecznie niezależne, bajecznie wolne kwiaty cywilizacyi i kultury europejskiej. Od dziesięciu miesięcy Karliński nie słyszał nic innego, jak wściekłe ujadania polityczne lub widział do rozpaczy wiodące apatyczne, poronione projekta. Nie spotykał innych ludzi, jak zdenerwowanych, zestrachanych lub podnieconych gorączkowo, przejętych do łez, do choroby sprawami straszliwie ważnemi, w których wszelkie wysiłki były bezowocną chlubą dla pracujących i syzyfowym kamieniem spadającym na głowę tym, co go na szczyty toczyli. Od roku, każdy dzień, każdą rozmowę trzeba było przeżyć do dna duszy, trzeba było rozrywać sobie serce i w krwawej jego ranie umieszczać wiadomości, argumenta, i tam wyhodowane rzucać ze szmatami ciała pod stopy stada, z bekiem roznoszącego je na kopytach. Prócz tego widział też krew i mięso ludzkie, walające się w pomyjach ulicznych, mózgi rozchlastane na parkanach, mury poszarpane kulami, słyszał zbliska jęki rannych, gwizd nahajek na ciałach kobiecych, trzask rąbanych lasów, tupot nóg końskich po głuchym bruku Warszawy i czuł jeszcze w szpiku kości stutysięczny głos zgodnej pieśni i straszliwszy od wszystkiego na świecie szloch tłumu.

Zanadto, zanadto przeżył te wszystkie dni, wszystkie myśli i fakta.

Wyczerpało się w nim życie do ostatniej kropli, a im wspanialej i szerzej rozwijała się jego potęga polityczna i działalność społeczna, doprowadzająca go do wykonania nadludzkiej istotnie ilości pracy, tem, zdawało się, że wszystkie ciosy, jakie gdzie bądź padały z bezmyślnych, barbarzyńskich i okrutnych rąk, chcących tamować idącą naprzód ludzkość, natrafiały na tarczę jego serca i wbijały w nie śmiertelne ostrzepy. Zabijały go co dnia i co dnia zmartwychwstawał, by konać na nowo w męczarni.

Wszystko co żelazny organizm na usługach zawziętej energii wytrzymać może, wytrzymał.

Rozrzutnie sypał w koło, co tylko miał do oddania społeczeństwu, ogarniało go radośne szaleństwo człowieka błąkającego się od dawna w pustyni z niewyczerpanym skarbem w dłoniach i znajdującego wreszcie warunki podatne do podzielenia się nim z tysiącami.

Trawił swój ból w tych piekielnych narodzinach nowych czasów, starał się zatracać siebie... Był kimś i tego chciał, ale nie przestawał być sobą i to była męka i krzyżowanie ciągłe.

Gdy się jednak przebrała miara grozy tragicznem zemdleniem łzawych oczu kobiecych, rozpękło mu się jego rycerskie serce bezgranicznym żalem i pod przyjazną groźbą doktora musiał wyjechać, bo przecież musiał żyć.

Dlatego postanowił pokochać życie w jego najpowabniejszej a obojętnej sercu formie, zapragnął ludzi lekkomyślnych i rzeczy wesołych, a nakreśliwszy sobie ten program, z rozweseleniem spoglądał na idących ku niemu młodych Panów.

Być może, że ich na samym dnie świadomości odtrącał od siebie na odległość sceny oglądanej z loży, być może, że ich niejako najmował dla siebie, z iście szlachecką hardością nie żywiąc żadnej czci dla kapłanów sztuki, ale pragnął ich, był im rad, jak miłym, przelotnym gościom i nie pozwalał sobie na krytykowanie słyszanych aforyzmów, gdyż nie nie chciał, by go mogli czemś zrazić.

To też na bystre skierowane do siebie spojrzenie Jamonta, odpowiedział skinieniem głowy i gdy się wszyscy trzej zbliżyli, wyciągnął do swych nowych znajomych arystokratyczną rękę ze swym królewskim uśmiechem, który szedł do serca. Udał też, że nie zwraca uwagi na cyniczny szacunek, z jakim Włastowski złamał przed nim swą wiotką postać ani na podejrzliwą obawę Leńskiego, wywołaną zapewne etykietą posła, jaką musiał mu przyczepić Tymonek.

Pozwolił też tym kochanym chłopcom wysilić się przez chwil kilka na rozmowę o „ostatnich wypadkach za kordonem“ i przysłuchiwał się z milczącym, a wymownym uśmiechem temu, co Jamont za niego odpowiadał. Potem rzucił kilka sarkatycznych urywkowych zdań, bardzo subtelnie dających do zrozumienia obecnym, że włażą w cudze ogrody.

Przytem ze zdumiewającą podatnościa zastosował się do ich stylu, wyrażeń i odczuć, czego dał dowód „stawiając“ coraz nowe kategorye butelek „dla tych Panów“.

Skutek ten był, że w kilka godzin później Włastowski, starając się sztywnością ruchów zamaskować ogarniające go rozmarzenie, wygłosił dydaktycznie:

— Bajeczny z Pana człowiek, ech,.. bajeczny! Polityka won.... ludzkość won... bo śmierdzi... tylko my... nieśmiertelni i dziewczynki! Prawda! Co? Ile Pan ma lat?

— Nawet przy winie niedyskretne pytanie — odrzekł rozweselony Karliński — mam pełnoletniego syna.

— Syyyn...! Tam do djabła! To chyba...

— Nie — zaśmiał się demonek — najlegalniejszy dziedzic nazwiska i pięknego Karlina!

— Gdzież wzrasta ta luba flanca?

— Vous ressemble-t-il? — spytał Leński oczarowany kasztelańską miną posła.

— Jest we Fryburgu, gdzie czasami chodzi na uniwersytet, nie, nie jest podobny do mnie!

— Ależ... owszem — zaprzeczył Tymon — z głosu zupełnie i z ruchów też. Czy go pan teraz odwiedzał? Cóż, zawsze taki wyrywający się do kobiet, sportów i wszelkich ekscesów.

— Odpowiednio do postępu czasu; znalazłem go zaręczonego z kasyerką amerykańskiego baru, Szwajcarką, a odbywającego ryzykowne wycieczki z Angielką, która przebrana w jego kostyumy, wdrapywała się na lodowce i zlatywała w wąwozy, skąd ją Ninio bohatersko ratował.

(C. d. n.)

pociągów w sezonie zimowym; odrzuca z oburzeniem to rozporządzenie, jako nie do przyjęcia, bo obraża nas, jako obywateli państwa; — wyraża zdziwienie, że Wydział krajowy mógł się zgodzić na wydanie podobnych rozporządzeń, oraz wyraża życzenie, aby w tej sprawie odbył się wielki protestujący wiec publiczny dnia 7 sierpnia w sali hotelu „Morskie Oko“, na który uchwala się zaprosić Rady gminne w Zakopanem, Białym Dunajcu, Poroninie i Kościeliskach, Radę miejską i powiatową w Nowym Targu, Związek turystyczny w Krakowie i stacyę klimatyczną“.

Rezolucyę i wniosek uchwalono jednomyślnie; do komitetu zaś inicyatywy w sprawie zwołania wiecu wybrano: ks. dziekana Janasa z Poznańskiego, prof. Szajnochę, dyr. Ponikłę, profesora Kulczyńskiego, prof. Kowalewskiego, prof. Turka, p. Jerzego Żuławskiego, inspektora Drewnowskiego, dra Nowickiego, dra Danielaka, dra Czaplickiego i prof. Wojciechowskiego. Referat na wiecu wygłosi dr Danielak.

W dalszej dyskusyi zabrał głos prof. Kowalewski i przedstawił trzy rezolucye: w sprawie umieszczenia tabliczek w górach przeciw zanieczyszczaniu Tatr, o pouczaniu ludności przez proboszczów, nauczycieli i wójtów, aby nie niszczyła znaków Towarzystwa i w sprawie odniesienia się do władzy politycznej, aby zakazała handlu obnośnego szarotkami. — Profesor Wojciechowski postawił rezolucyę w sprawie odniesienia się do stacyi klimatycznej, aby surowo zakazała zanieczyszczania potoków górskich. Ks. dziekan Janas postawił wniosek, aby Towarzystwo wydawało dla członków dyplomy na wzór dawnych, w celach zachęty, oraz, aby członkowie, płacący bez przerwy wkładki przez 25 lat, otrzymywali tytuł członków honorowych. Rezolucye uchwalono.

Prof. Leopold Świerz wyraził życzenie, aby zaprenumerowano „Dziennik kijowski“, „Dziennik chicagoski“, dzienniki ze Śląska pruskiego i austryackiego, oraz, aby ławki oznaczono literami Towarzystwa. Profesor Kowalewski radził zwrócić się do wydawców i autorów z prośbą o dzieła, celem zasilenia biblioteki Towarzystwa. Wreszcie p. Żuławski interpelował w sprawie nieporządków, panujących przy Morskiem Oku, które są bardzo rażące, i w sprawie budowy drogi z Morskiego Oka do Czarnego stawu. Po odpowiedziach profesora Szajnochy, p. Kulczyńskiego i dra Nowickiego, przewodniczący wiec zamknął.

W Psiej Dolinie.

U podnóża Babiej Góry, tuż przy granicy węgierskiej, wciska się ostro w grań wąską, głęboka dolina, oznaczona nieszczególnie zaszczytnem mianem: psia. Istnieje tam nieduża kolonia niemiecka i zabudowania, należące do państwa żywieckiego. To „psie“ ustronie nie budziłoby u turysty szczególniejszej ciekawości, gdyby nie pewna okoliczność: oto zakwaterowała się tu malutka... rzeczpospolita studencka. Głośno o niej jest na całej niemal orawszczyźnie po stronie węgierskiej i na mil kilkanaście po stronie polskiej.

— Jest ik ta, tyk študantów moze sto, abo i więcych — mawiają górale, i dziwują się, że tacy panowie robią „kie proste chłopy“.

Będąc szczerym zwolennikiem ćwiczeń fizycznych młodzieży — postanawiam zwiedzić „psią“ Dolinę.

Droga wygodna i przyjemna. Można śmiało jechać furką, ale nie byłoby takiego uroku. Bez żadnego znużenia, po pięciogodzinnej wędrówce — staję na miejscu.

Wiadomości, rozsiewane w okolicy, były dużo przesadne. Wszystkich uczniów jest szesnastu, w czem jeden medyk i jeden słuchacz filozofii. Pracują koło sypania nowej drogi — jak prości robotnicy — tylko, że prości robotnicy mają na sobie bluzy, a ci są tylko w stroju... murzyńskim.

Skóra na nich opalona, prawie miedziana — jak u Indyan. Ręce żylaste, choć jeszcze tak młode. Są tu chłopcy nawet piętnastoletni, prawie dzieci, ledwie zdolni utrzymać ciężki kilof. Praca idzie raźno.

Tęgi chłop, zdaje się gajowy, odgrywa rolę kierownika, wskazując mniejszym chłopcom, co i jak mają robić, i dumny jest z tego wielce, że może „panom“ rozkazywać. Na szczęście „panowie“ robią na tak zwany „akord“, to jest mają płacone po 2 korony od metra wysypanego gościńca i kwestya pośpiechu od nich samych zależy.

— Dawno już pracujecie?

— Miesiąc.

— Wytrwałość godna podziwu. Ile godzin pracujecie dziennie?

— Od siódmej rano do piątej po południu.

— A obiad?

— Obiad aż wieczór. Mamy własną kucharkę — gotuje znakomicie.

— Ale co gotuje?

— A, no, ot aby wyżyć. Jajka, zupę, czasem kurę. Wikt jednego kosztuje 70 halerzy dziennie.

— A ile jeden zarabia dziennie?

— Przeciętnie: korona osiemdziesiąt.

— I opłaci wam się to?

— Bezwarunkowo nie. Ale my przecie nie dla zarobku. Nam idzie o wrażenia, które zapewne przez całe życie się nie zatrą — no, a główniejsza rzecz to zdrowie — to hartowanie się. Mamy nadzieję, że przez cały rok żaden z nas nie będzie wiedział, co to katar lub influenza.

I może racya. Młodzież wygląda czerstwo. Były to zapewne roślinki piwniczne — teraz życie tryska z tych młodocianych twarzy całą pełnią.

— Któż to zorganizował taką „kolonię?“

— Redakcya „Łanu młodzieży“. Ale... ale nie bardzo jesteśmy za to wdzięczni. Warunki są za ciężkie. Być może, że na przyszłość sami inaczej się urządzimy — i korzystniej. Obiecywano nam „komfort“, no i mamy go. Ale mniejsza o to. Więcej będzie hartu — więcej miłych wspomnień.

— Ho, ho — a dalej — brzmi głos jakiegoś starszego. I chłopcy bez szemrania walą kilofami, drudzy kopią rów w poprzek, wyrzucając błoto szuflami na wielką kupę, inni taczkami wożą kamienie. Robota wre w całej pełni.

Odchodzę, unosząc wrażenie bardzo silne. Garstka młodzieży gimnazyalnej budzi we mnie podziw. Młodzież to zapewne najuboższa, może wyłącznie z suteren. Iluż to jednak używa wywczasów wakacyjnych, rozkoszuje się wrażeniami podróży w kraju i za granicą. Ci, zakopani w ustroniu górskiem, zdala od ludzi, od świata, zaprawiają się od tak wczesnej młodości do trudów, do niewygód i pracy!

Z głębi serca wyrywa mi się zdanie: „Szczęść Boże! Szczęść Ci Boże, kochana, droga młodzieży. Hartuj ciało i ducha — znoś przykrości i trudy, a z szeregów Twoich wyjdą jednostki potężne, silne, zdolne do bohaterskich nawet wysiłków.

A do społeczeństwa prośbę równocześnie śmiem wyrazić: Czyby na przyszłość nie było u nas więcej ludzi, ożywionych tą samą intencyą, co redakcya „Łanu Młodzieży“? Czy nie dałoby się stworzyć podobnych kolonii z warunkami dogodniejszemi, z urządzeniem więcej praktycznem?

Spotykałem się już z młodzieżą pracującą na roli, we dworze i równocześnie wśród ludu jako emisaryusze idei polskiej. Jedni urządzali przedstawienia amatorskie dla ludu, drudzy między dziatwą posłuszną spędzali chętnie czas, ucząc ją poznawać przyrodę, kraj rodzinny i Boga.

Zdaje mi się, że praca w tych warunkach, była o wiele dla młodzieży korzystniejszą, niż sypanie drogi za bardzo lichą płacę...

Kazimierz Króliński.

Z letnich siedzib.

Tyniec, dnia 2 sierpnia.

Z letnisk, bliżej Krakowa położonych, Tyniec jest jednem z najgodniejszych uwagi. Oczywiście nie dla chorych, potrzebujących jakiejś specyalnej kuracyi, bo żadnych źródeł leczniczych, ani zakładów tu niema, ale dla tych, którzy chcą letniego wypoczynku i świeżego powietrza dla swej rodziny — a z przyczyn jakichkolwiek nie mogą jej wysłać daleko. Położenie Tyńca i jego okolice są bardzo ładne. Przedewszystkiem zasługują na uwagę wspaniałe ruiny starego opactwa tynieckiego, jednego z najstarszych w Polsce, i zamku — na wyniosłem nad Wisłą wzgórzu, skąd rozległy a przepiękny otwiera się widok: na drugi brzeg Wisły z szeregiem wzgórz, począwszy od bielańskiego, od stóp porosłego ciemnym lasem, a na wierzchołku uwieńczonego białym klasztorem — aż do przeciwległych Tyńcowi wapiennych skał nad samym brzegiem; na błyszczącą stalowo-srebrną wstęgą Wisły, gubiącą się aż gdzieś w szeregu siniejących w przezroczej dali wzgórz; na liczne wieże i czerwone mury Krakowa i Podgórza; wreszcie na wieś na dole z malowniczo położonemi, tulącemi się do stóp wzgórza domkami i różnobarwną szachownicą łanów. Już dla samych widoków ze wzgórza i ruin opactwa z klasztorem zasługuje Tyniec na zwiedzenie, a gdy dodamy jeszcze, że jest tam zawsze wolnych kilkanaście mieszkań, wprawdzie w chłopskich chatach, ale schludnych, lud niezepsuty „kulturą“, naturalny w obejściu i w stosunkach z „gośćmi“ grzeczny bez uniżoności, a przysłowiowa drożyzna krakowska do tej pory nie dotarła jeszcze do tego zakątka — to niezrozumiałem się staje, że tak mało Krakowian w tę stronę skierowało swoje poszukiwania letniej siedziby. Do tej pory jedynie malarze ocenili należycie piękność Tyńca i okolicy — czego mamy owoce w licznych znakomitych pejzażach polskich artystów, począwszy od prac śp. Stanisławskiego; każdego też roku bawi tu na wakacyach kilku artystów-malarzy, zbierając przecudowne motywy. Pozatem jednak „letników“ w Tyńcu prawie niema — i cicho tu jest, jak na prawdziwej „polskiej wsi spokojnej“. A jednak nieco więcejby ich się zmieściło jeszcze, a wtedy, gdyby jednocześnie wzmógł się w tę stronę ruch wycieczkowy — zniknęłaby także jedyna niedogodność Tyńca jako letniska — brak bezpośredniej prawidłowej komunikacyi z Krakowem. Choć i teraz nie jest ona zbyt uciążliwa: odległość od miasta i stacyi kolejowej Skawina, skąd odchodzi do Krakowa kilka pociągów dziennie, wynosi tylko 5 kilometrów; do Krakowa jest około 10 „polskiej“ drogi (z ładnemi widokami na całej przestrzeni), po której co wtorek i piątek, a i niedzielę, jeżdżą wózki chłopskie.

Zburzona kamienica.

W zwartym bloku kamienic zburzono jedną z najstarszych przedewszystkiem dlatego, że staruszka już od długiego czasu objawiała zamiar położenia się na ziemi dla zupełnego wypoczynku. Byłaby to uczyniła już dawno, gdyby sąsiadki nie podtrzymywały jej z obu stron, jak to zawsze bywa pomiędzy kamienicami, a bardzo rzadko pomiędzy ludźmi. Zburzono staruszkę także dlatego, że była za niska, mianowicie jednopiętrowa. Właściwie wysokość jej zupełnie odpowiadała rozmiarom niewielkiej parceli, ale dzisiaj obowiązuje odwrotny stosunek. Im parcela jest mniejsza, tem kamienica musi być wyższa, choćby się miała stać podobną do pudełka z „Quaker-Oats“, albo do wieży wiertniczej. Podobny stosunek jest obowiązujący pomiędzy ludźmi. Tylko na miejscu parceli trzeba postawić rozum.

Mniejsza o to. Zburzono starą kamienicę, a szczątki jej wywieziono za miasto. Nad usunięciem fundamentów pracują z zaciętością robotnicy, gdyż ludzie zwykle chętniej burzą niż budują. Po jednej i po drugiej stronie parceli wznoszą się teraz wielkie, obnażone mury sąsiednich dwóch kamienic, których ściany służyły także zburzonej staruszce. Biedaczka miała tylko własny tył i front. Na owych murach po obu stronach parceli widnieją prostokątne plamy w białych ramach, które pozostały po zburzeniu ścian działowych.

Po prawej stronie znajdują się trzy plamy o trzech barwach. Są to po prostu tapety, któremi były pokryte ściany pomieszkania. Mieszkała tu widocznie zamożniejsza jakaś osoba. Wyprowadziła się do innego pomieszkania, jak ptak, spędzony z jednej gałęzi, siada na drugiej. A może nie? Może mieszkaniec tych pokojów tapetowanych pozostawił tutaj swoje najlepsze wspomnienia pośród ścian, które się stały już także tylko wspomnieniem wśród powietrza. Może pomiędzy widzami, oglądającymi to pobojowisko budowlane, znajduje się ów mieszkaniec i odtwarza w pustej przestrzeni całe swoje ognisko domowe? Może tam jego myśli, uczucia, marzenia unoszą się i wirują pośród pyłu, który się wzbija z rumowiska. Wspomnienia ludzi i rzeczy...

Po stronie przeciwnej znajdują się na murze równie trzy plamy prostokątne. — Jedna czerwona, druga niebieska, trzecia żółta, a wszystkie jaskrawe. Plama czerwona silnie podrapana i gęsto zasiana gwoździami, pomiędzy któremi królują trzy spore haki. Mieszkał tutaj widocznie ktoś, co miał dużo do wieszania. Na pamiątkę pozostawił puste ramy, których nie zabrali burzący robotnicy nawet na podpałkę. Kto tutaj mieszkał? Krawiec, który łataną lub praną garderobę wieszał na tych gwoździach? A może — wybaczcie muzy — malarz, który ścianę obwieszał szkicami?

Plama niebieska utrzymała się w dobrym stanie. Nie znęcano się nad nią. W środku, w niewielkiej framudze trzy półki drewniane. Białe, czyste drzewo jeszcze wygląda z pod pyłu szarego. — Co się mieściło w tej framudze? Uparta myśl powiada, że książki i że właścicielką ich była kobieta. Ktoby półki zachował w takiej czystości, jeżeli nie kobieta?

Trzecia plama żółta upstrzona była najdziwaczniej. Ślady bryznięcia jakimś czarnym płynem, to znowu zielone, czerwone i, Bóg raczy wiedzieć, jakiego koloru i kształtu plamki widniały gęsto. — To zdradzało obecność studentów, posiadających atrament i farby.

Tak wyglądały ściany pierwszego piętra. — Na parterze oba przeciwległe mury były pokryte przeróżnemi plamami brudnego koloru, trochę pleśnią, trochę świeżem wapnem. Tu wygląda cegła z pod tynku, tam wystaje z muru kawał żelaznej podpory, owdzie wielka framuga zieje pustką. To sklepy, a może szynki.

— Byłem tu trzydzieści lat — odezwał się za mną jakiś głos. — Moje mieszkanie było tam, w tyle, po lewej ręce, gdzie świeże wapno. Ile ja tutaj zdarłem mioteł na podwórzu. Bezpłatna stancya i nic więcej, a za to stróżuj i stróżuj we dnie i w nocy. Trzydzieści lat. A teraz musiałem się wynieść. W nowej kamienicy będzie nowy „pan portyer“. A jakże. Będzie także winda. A ino. Niech sobie wożą biedę na trzecie piętro, a ja i tak nie zginę.

— A przez co was „stary“ wyrzucił? — zapytuje drugi głos.

— Przecież powiadam, że w nowej budzie będzie portyer, nie stróż.

Więc ze starą kamienicą wszystko minęło. Nie ostał się nawet stróż.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 3 sierpnia.

Wycieczki włościańskie. W dniu wczorajszym przybyło do Krakowa kilka wycieczek włościańskich ze Wschodniej Galicyi. Wycieczkowcy pod kierunkiem swoich kierowników zwiedzają dziś zabytki naszego miasta.

Wiadomości osobiste. Na kongres hygieny szkolnej wyjechali do Paryża z Krakowa między innymi: prof. Bujwid, fizyk miejski dr Janiszewski i znany lekarz chorób dzieci dr Alfred Merz.

Prezydent miasta, dr Leo, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Prezydenta w jego obowiązkach urzędowych zastępować będzie wiceprezydent miasta dr Szarski.

Z krakowskiego magistratu. Sekretarz prezydyalny dr Tadeusz Kannenberg rozpoczął urlop. Obowiązki sekretarza prezydyalnego objął sekretarz magistratu dr Wincenty Eminowicz.

Dzień sportowy w Krakowie, urządzony staraniem oddziałów kolarskiego i wioślarskiego krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się w pierwszą niedzielę września. Na program złożą się wyścigi wioślarskie i kolarskie, zawody w biegu i pływaniu. Szczegółowy program ogłoszony zostanie później.

Setną skrzynkę na listy otrzymał Kraków. Ilość ta nie odpowiada jeszcze w zupełności potrzebom mieszkańców Wielkiego Krakowa, jest jednak nadzieja, że wywieszenie dalszych skrzynek listowych w mieście nastąpi teraz w szybszem tempie. Jazdy zbiorcze wypróżniające siedm razy dziennie skrzynki w mieście, odbywają drogę 162 km. 540 mtr. dziennie.

Wycieczka do Szwajcaryi, zorganizowana przez sekcyę wycieczkową krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“, wyjeżdża z Krakowa w liczbie 50 osób we środę, dnia 3 sierpnia, o godzinie 6·45 wieczorem. Punkt zborny dla uczestników wycieczki w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym o godzinie 6 wieczór.

Klub sportowy "Jutrzenka" zwołuje na dzień 14 sierpnia o godz. 6 wiecz. do lokalu uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza (Szewska 16. II. piętro) konstytuujące walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie statutu; 2) sprawozdanie komitetu proponentów z dotychczasowej działalności; 3) sprawozdanie kasowe; 4) wybór zarządu; 5) ewentualia. Legitymacye członkowskie wydawane będą przy wejściu.

Bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach. Z Dębnik piszą nam: Bezpieczeństwo publiczne na Dębnikach ma już swoją utartą tradycyę. Powracać wieczór do domu jest tu rzeczą połączoną z bardzo wielu nieprzyjemnościami, a nawet bardzo często z niebezpieczeństwem życia. Gromady różnych indywiduów, włóczące się po tej dzielnicy, ustawicznie niepokoją przechodniów, obrzucając ich stekiem obelg i zagrażając nożami. Dyrekcya policyi krakowskiej poczynić powinna energiczne zarządzenia i zwiększyć odpowiednio tutejszy posterunek policyjny ze względu na tak marne stosunki bezpieczeństwa publicznego.

Najechanie przez automobil. Dzisiaj około g. 9 rano szybko jadący ulicą Długą automobil nieznanego właściciela najechał i obalił na ziemię przejeżdżający równocześnie ulicą wóz włościański wraz z koniem. Skutkiem najechania złamał się dyszel u wozu, a koń został lekko zraniony. Automobil po wypadku, zanim nadszedł policyant posterunkowy, szybko umknął.

Brylant wartości około 500 K odebrała krakowska policya onegdaj jednej z podejrzanych osób. Brylant ten jest do odebrania po udowodnieniu własności na inspekcyi policyjnej „pod telegrafem“.

Z kraju.

Bierzanów, 1 sierpnia. W ubiegłym miesiącu obchodzono w tutejszej gminie uroczyście 500 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Uroczystą sumę odprawił ksiądz proboszcz Kamski, a kazanie patryotyczne wygłosił ksiądz wikary Gornisiewicz. Podczas sumy śpiewał chór pod kierunkiem miejscowego organisty, p. J. Jamki. Po sumie wyruszył pochód z kościoła po głównych ulicach tutejszej wioski. Na czele pochodu prowadził banderyę p. Orzechowski, miejscowy rządca dóbr, potem szła muzyka miejscowa, młodzież szkolna, dziewczęta i kobiety, ubrane w malowniczych strojach narodowych, straż ochotnicza pożarna, oraz liczna publiczność. Pochód, połączony z procesyą, powrócił do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum“ i unisono „Boże, coś Polskę“.

Tego samego dnia odbył się wieczorek w budynku straży pożarnej, na którego program złożył się odczyt, wygłoszony przez kierownika J. Sarkowskiego, deklamacye tutejszych nauczycieli: Heleny Maciejkówny i Aleks. Tarzyckiego, chór miejscowy i innych. Wieczorek zakończono odśpiewaniem unisono pieśni „Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska“ przez licznie zgromadzoną publiczność. — Podczas wieczorku zebrano kwotę 17 koron 57 hal. na Dar Grunwaldzki.

Andrychów, 2 sierpnia. Dnia 7 b. m. (w niedzielę) odbędzie się u nas obchód grunwaldzki. Raniutko odbędzie się pobudka, następnie — pochód do kościoła i nabożeństwo. O godzinie wpół do 11 odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, następnie pochód do magistratu i bezpłatny poranek. Po południu — procesya, o godz. 6 uroczysty wieczór, następnie iluminacya.

Pożar. Z Raciborowic pod Krakowem donoszą nam: We wsi Dziekanowicach, leżącej nad granicą rosyjską w odległości dwóch mil od Krakowa, wybuchł w poniedziałek w samo południe z nieznanych powodów pożar, który obrócił w perzynę cztery domy włościańskie wraz z zabudowaniami gospodarczemi oraz jedną stodołę, napełnioną już w części tegorocznemi zbiorami. Na miejsce pożaru podążyły dzielne straże ogniowe z Dziekanowic oraz wsi sąsiednich Batowic, Bosutowa i Raciborowic, dzięki których energicznej akcyi ratunkowej pożar nie przybrał szerszych rozmiarów. W akcyi ratunkowej wzięła również udział żandarmerya miejscowa. Szkoda wynosząca około 8.000 kor. była tylko w części ubezpieczoną.

Modlnica. (W sprawie poczty). Galicyjska dyrekcya poczt urządziła tutaj przed 2 laty urząd pocztowy, który jednakże poprostu jest zupełnie dla nas nieprzydatny. Dla charakterystyki naszego urzędu pocztowego wystarczy z pośród wielu faktów przytoczyć ostatni co do czasu, a mianowicie że dzisiaj, to jest 1 sierpnia, równie jak wczoraj, to jest przez dwa dni, poczta nie przyjmuje nawet zwyczajnych listów. Pocztmistrz powiada, że nie ma kim odesłać listów, gdyż za ryczałt wyznaczony mu przez dyrekcyę poczt nie może dostać żadnego posłańca. Dyrekcya na reklamacye poczty odpowiada, że posłaniec za wyznaczoną cenę być „musi“, a ponieważ mimo owego „musi“ nikt się do tej służby nie zgłasza, więc Modlnica, leżąca tuż pod Krakowem, w odległości 12 kilometrów, odcięta jest od świata. Radzibyśmy dowiedzieć się, kto ma tę sprawę załatwić.

Chrzanów, 2 sierpnia. (Inowacye na dworcu kolejowym. — Oświetlenie miasta). Od pewnego czasu zaprowadzono na tutejszym dworcu kolejowym wielce niefortunną nowość. Mianowicie zamknięto furtkę, prowadzącą ze stacyi na pomost ponad torem kolejowym do alei Henryka, a cały ruch tak wychodzących, jak wchodzących na peron, skierowano przez wąski korytarz w budynku stacyjnym. W tem też wąskiem przejściu, strzeżonem przez stacyjnego cerbera, żądającego od pewnego czasu prawem kaduka od każdego na peron przybyłego Chrzanowianina biletów peronowych, powstaje przy każdem odchodzeniu pociągu tłok i ścisk, niejednemu spóźnionemu pasażerowi uniemożliwiający dotarcie do wagonu krótko na stacyi stojącego pociągu. Naczelnik stacyi, chlubnie znany tu ze swej grzeczności wobec publiczności, zarządzi niewątpliwie usunięcie tej niewygody dla interesowanych.

Wspomniana wyżej nowość powstała podobno wskutek żądania miejscowej władzy bezpieczeństwa publicznego, celem lepszego przeglądu podróżnych. Zdaje się jednak, że jest to zbyt naiwna metoda w usiłowaniach osiągnięcia celu. W każdym razie podróżni nie powinni na tem cierpieć i jeżeli policya miejscowa nie ma odpowiedniej ilości funkcyonaryuszy (co jest prawdą), to należy ją odpowiednio powiększyć.

Bardzo wiele do życzenia pozostawia w naszem mieście oświetlenie ulic. W znacznych oddaleniach od siebie, na wysokich słupkach stojące kuchenne lampki naftowe, bladym blaskiem swoich mglistych promieni oświetlają kilkometrowe sąsiedztwo. Jasno jest tylko, gdy przez wielu mieszkańców ukłonami witany, zajaśnieje księżyc w pełni. Czasem jednak chmurki i chmury zasłaniając nieboskłon, psują efekt i wtedy ponad Chrzanowem nieoświetlonym nawet naftówkami, panuje głucha ciemnica, przerywana tylko od czasu do czasu wyciem włóczących się po ulicach psów (bez kagańców). Mimo wszystko cieszymy się, bo nasza Rada miejska już bardzo dawno uchwaliła dla Chrzanowa oświetlenie elektryczne.

Z Zakopanego donoszą nam: Świeżo pojawiły się u nas afisze, donoszące o wystawie obrazów i rzeźb, oraz sztuki stosowanej i przemysłu artystycznego artystów Rembowskiego, Gałka, Niesiołowskiego, Witkiewicza (syna), Ćwiklińskiego, Kłosowskiego, Szczygielskich, Sobczaka i Wojciecha Brzegi. Wystawa ta już otwarta od niedzieli (31 lipca) przy ulicy Skibówki l. 1, budzi powszechne zainteresowanie. Wystawa winna ściągnąć licznych gości, gdyż dzięki swej oryginalności i dzięki warunkom miejscowym, ma swą odrębną wartość kulturalną, a urządzona ze smakiem w prywatnym domu p. Brzegi, jest u nas czemś arcyniezwykłem i nowem. Czysty dochód z wystawy przeznaczony jest na „Muzeum tatrzańskie“.

Śmierć w kąpieli. Z Nowego Targu donoszą nam: Onegdaj utonął tu podczas kąpieli w Czarnym Dunajcu żołnierz artyleryi polnej z załogi krakowskiej, której poszczególne oddziały odbywają obecnie ćwiczenia pod Nowym Targiem. Zwłoki topielca wydobyto z wody w cztery godziny po utonięciu. Utonięcie nastąpiło wobec licznych świadków, którzy nie mieli odwagi pospieszyć tonącemu z ratunkiem.

Wieczór Gustawa Fiszera. Znakomity artysta teatru lwowskiego p. Gustaw Fiszer, rozpoczyna szereg wieczorów humorystycznych po uzdrowiskach 5 b. m. W dzień ten odbędzie się wieczór Fiszera w Rymanowie, w sali dworca gościnnego o godzinie wpół do 8.

Do Rymanowa do 31 lipca przybyło drużyn 900, osób 2037.

Nosacizna. Nasz korespondent z Jarosławia pisze:

Informacye wiedeńskich pism w sprawie nosacizny oraz jej wybuchu w Jarosławiu są mylne, a nawet rozmyślnie opinię publiczną w błąd wprowadzające. Po ścisłych dowiadywaniach przekonał się wasz korespondent, iż nosaciznę przywleczono z okolic Spasa i Starego Sambora, dokąd 89 p. p., jak corocznie, udał się z początkiem maja na tak zw. „kolonenszajby“, a więc w okolicę, gdzie konie całych gmin pozapadały na nosaciznę. Jakkolwiek wszystkie pułki piechoty X korpusu każdego roku udają się tam na wyżej wymienione ćwiczenia, wojskowość nie może się postarać o zdrowe mieszkania tak dla koni, jak dla ludzi. To się obecnie tak fatalnie zemściło, że wskutek tego manewry zostały odwołane.

Natychmiast po powrocie z ćwiczeń z okolic Starego Sambora zapadły konie lekarza sztabowego Kuryłowicza, a w pierwszym rzędzie wszystkie górskie konie juczne od karabinów maszynowych na nosaciznę. Do niedzieli 31 ub. m. zastrzelono 18 koni ze stajni 89 p. p., a każdy następny dzień pociąga nowe ofiary. Na miasta i miasteczka Gródek, Lubaczów, Radymno rozciągnięto kontumacyę ochronną. Od 30 ub. m. bawi tu profesor wojskowej akademii weterynaryjnej i po dokonaniu w d. 31 przeglądu koni 89 p. p. dokonywuje szczepienia ochronnego na koniach 8 pułku dragonów. Zaostrzono dalszą kontumacyę. Za zastrzelone konie płaci rząd całą należytość. Przeciętna cena kupna wynosi 700 kor. Niektóre konie oficerów wartości 4000 kor. zastrzelono. Wskutek bliskiego terminu jarmarku dorocznego w d. 15 sierpnia oraz jarmarku na konie, starano się nie ogłaszać o tej epidemii. W każdym razie obecne środki izolują nie tylko konie, ale i ludzi, zajętych przy leczeniu tychże, i to każe mieć nadzieję, że do „cywilnych“ koni nosacizna nie dojdzie. Po powrocie 89 p. p. do Jarosławia ze Starego Sambora, co nastąpiło 1 czerwca, przybył tamże pułk 9, a potem 79 i zarówno, jak jarosławski pułk 89 wyniósł stamtąd nosaciznę. Nosacizna trwa już u nas 6 tydzień.

Wypadek kolejowy pod Łojową (na linii Stanisławów-Jaremcze), o którym wczoraj donosiliśmy, miał większe rozmiary, niżeli podały pierwsze wiadomości. Ciężko ranne są cztery osoby, lekko rannych około trzydzieści. Ofiar jest tak wiele, ponieważ pociąg wycieczkowy, który uległ katastrofie, był formalnie naładowany ludźmi. Do odpowiedzialności pociągnięto podurzędnika ruchu w Łojowie i zwrotniczego. Ów podurzędnik miał się pokłócić ze zwrotniczym i sam poszedł ustawiać zwrotnicę, nie umiał jednak tego dokonać.

Nowa ładownia. Z dniem 1 lipca otwarto ładownię Skwarzawę, położoną na szlaku Lwów-Podwołoczyska, dla ruchu nieograniczonego z wyjątkiem przesyłek żywych zwierząt.

Ze świata.

Zamknięcie stow. lekarzy w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą wczorajszą: Wczoraj o godz. 11 wieczorem do lokalu Stowarzyszenia lekarzy polskich przy ul. Widok pod l. 23 przybyła policya z komisarzem X. cyrkułu na czele i obecnym tam członkom zarządu dr Nussbaumowi, dr Reutowi i dr Szumlańskiemu zakomunikowała rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych o zamknięciu stowarzyszenia. Rozkaz zamknięcia nastąpił na wniosek senatora Neudhardta, a z polecenia ministra spraw wewnętrznych, za nieprzedstawienie przez Stowarzyszenie do zmiany artykułu ustawy, pozwalającego na używanie języka polskiego w korespondencyi z władzami. Dodać należy, że mimo iż stowarzyszenie zastrzeżone miało w ustawie prawo używania języka polskiego w korespondencyi z władzami, z przysługującego mu prawa nie korzystało i z władzami korespondowało tylko w języku rosyjskim. Rozkaz na likwidacyę stowarzyszenia wyznacza termin trzydniowy, poczem księgi i papiery Towarzystwa ma zabrać policya.

„Kuryer Warszawski“ donosi w tej sprawie:

„Za życia ś. p. pierwszego prezesa zarządu Stowarzyszenia władza wyraziła życzenie, aby zarząd wystąpił o zmianę § ustawy, brzmiącego: „Cała korespondencya Stowarzyszenia prowadzi się w języku polskim“.

Nie nadesłano wszakże jakiejkolwiek odezwy, któraby została w biurze zarządu, jako dokument, domagający się załatwienia, ale tylko przez urzędnika policyi życzenie władzy zostało b. prezesowi odczytane. Śp. dr Dunin wkrótce zapadł na zdrowiu i niestety, zgasł. Prezydyum i zarząd uległy zmianie. Nikt z zarządu nie wiedział, iż cięży na nim jakiś obowiązek do spełnienia względem władzy. W rzeczywistości, jak rzekliśmy, stosując się do zwyczaju, Stowarzyszenie zwracało się do władz w języku państwowym. Aż nagle — bez żadnego przypomnienia — ukarano Stowarzyszenie, ukarano zawód lekarski, ukarano społeczeństwo, zniesieniem instytucyi poważnej i pożytecznej i to z żądaniem, aby w ciągu 3 dni zwołane zostało zebranie ogólne dla załatwienia sprawy likwidacyi“...

Wizyta biskupia. Z Dąbrowy górniczej donoszą: Nowy biskup kielecki ks. Łosiński przybył 1 bm. do Dąbrowy górniczej, witany uroczyście na dworcu przemową, którą wygłosił p. Grabiński. Ks. biskup udał się następnie procesyonalnie do kościoła gdzie odprawił nabożeństwo.

Wychodźctwo do Ameryki. Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski“ donosi z Nowego Jorku: W miesiącu czerwcu wylądowało w porcie nowojorskim 76.615 emigrantów, którzy przywieźli z sobą gotówką dolarów 2,080,125 czyli przeciętnie 25.50 na głowę. Z ogólnej liczby przybyszów 11.296 było już pierwej w Ameryce. Zwrócono do miejsca wyjazdu lub wykluczono od lądowania w czerwcu 1,562 osób. Według narodowości było: Włochów 16,654, Polaków 10,040, Żydów (?) 8,015, Greków 5,556, Niemców 5,042. Polacy zajmowali zatem w czerwcu drugie miejsce co do ilości, podczas gdy Rusinów przybyło tylko 1,992. Na uwagę zasługuje przyrost emigracyi Finów, których przybyła poważna w porównaniu do liczby narodu cyfra 592. Wzmożoną ich emigracyę przypisać należy ostatnim „porządkom“ rosyjskim w Finlandyi.

Z bagna wielkomiejskiego. Policya berlińska zajmuje się obecnie dwiema sprawami skandalicznemi. Do prezydyum policyi przybyła bardzo młoda dziewczyna i doniosła, że pewna pani w Berlinie trudni się spędzaniem płodu. Policya przeprowadziła u podejrzanej kobiety rewizyę i znalazła cały skład mikstur i przyrządów, których przeznaczenie żadnej nie ulegało wątpliwości. Podczas rewizyi przyszło kilka mężatek i dziewcząt z prośbą o „poradę“. Policya zapisała ich adresy, zaś właścicielkę zakładu uwięziła. Przy rewizyi znaleziono spis klikuset „leczonych“ mężatek i panien.

Na polecenie berlińskiej prokuratoryi został uwięziony rektor 40 szkoły żeńskiej w Berlinie, Robert Bock, obwiniony o to, że dopuszczał się na uczenicach wykroczeń seksualnych. Te nadużycia trwają już od 7 lat.

Międzynarodowy kongres hygieny szkolnej rozpoczął wczoraj swoje obrady w Paryżu. W poniedziałek odbyło się otwarcie wystawy hygieny szkolnej. W kongresie biorą udział delegaci 32 państw. Do samych komitetów należy 1780 osób. Do stałego komitetu należą z Austryi profesorowie Burgerstein z Wiednia, Hueppe z Pragi i Bujwid z Krakowa.

Sara Bernhard prababką. Jak z Paryża donoszą, Sara Bernhardt została prababką, gdyż córka jej syna powiła córkę. Sara Bernhardt liczy 65 lat.

Znaczne sprzeniewierzenie w Finlandyi. Gazety rosyjskie donoszą z Kristinenstadt w Finlandyi o popełnionem tam przez niejakiego Emila Akselina, dyrektora banku, milionowem sprzeniewierzeniu; w uczciwej Finlandyi, gdzie tego rodzaju afery są nagół rzadkością, wypadek ten wzbudził niezwykłą senzacyę. Aresztowanie Akselina pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia tem

PERFUMY Pudry, mydełka, wody kolońskie, farby na włosy, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i paznokci. Grzebienie i gąbki oraz największy wybór środków toaletowych - - polecają najtaniej Sporn i Spółka, Kraków ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

większe wywołało wrażenie zarówno wśród miejscowej ludności jak i w kołach handlowych i finansowych całej Finlandyi, że ten dyrektor kilku banków, znany prócz tego działacz społeczny, stojący na czele wielu towarzystw i instytucyj społecznych i przemysłowych, cieszył się do ostatniej niemal chwili nieograniczooem prawie zaufaniem; aresztowanie nastąpiło wśród następujących interesujących okoliczności:

W dzień przed aresztowaniem Akselin wynajął łódź i wyjechał nią na morze, a na pełnem morzu zaproponował marynarzowi, który go wiózł, jazdę do Szwecyi. Gdy marynarz odmówił tak dalekiej podróży na łódce — Akselin rzucił się do morza. Marynarz wyciągnął go, a przypuszczając, że ma do czynienia z obłąkanym, usiłował go związać i jednocześnie wzywał pomocy. Na krzyk marynarza pospieszył jakiś przejeżdżający statek, który dowiózł obu do brzegu. Tam Akselina uwolniono i on, odmawiając wszelkich wyjaśnień, udał się do domu.

Tymczasem jednak wypadek „pierwszego obywatela", jak nazywano Akselina, rozszedł się po mieście i zainteresował również policyę. Dzięki jej poszukiwaniom wyjaśniło się, że tego dnia w banku akcyjnym w Waza został nieopłacony weksel na 35.000 marek, podpisany przez Akselina, jako prezesa jednej z komunalnych instytucyi. W instytucyi tej na zapytanie, dlaczego weksel nie został opłacony, odpowiedziano, że Akselin nie wniósł pieniędzy otrzymanych na weksel i że instytucya wogóle nie upoważniała Akselina do zaciągania długu. Nadto w tym samym banku znalazły się jeszcze trzy inne weksle Akselina na ogólną sumę 105 tys. marek z bliskim terminem płatności, wystawione w ten sam oszukańczy sposób; dalsze zaś dochodzenia twierdziły, że Akselin operował podobnie w innych jeszcze bankach — tak, że ogólna suma sprzeniewierzonych przez niego pieniędzy wynosi około 1 miliona marek. Oczywiście wkroczyła na wiadomość o tem prokuratorya i Akselina natychmiast aresztowano. Stratę ponoszą przeważnie banki.

„Niepoprawny rewolucyonista." W tych dniach na sesyi najwyższego sądu wojennego w Petersburgu — jak donosi „Riecz" — rozpatrywano skargę kasacyjną w ciekawej sprawie niejakiego Boczarowa, podporucznika drugiej brygady warszawskiej artyleryi fortecznej. Sprawa ta miała przebieg, nawet w Rosyi niezwykły.

Po raz pierwszy oskarżono Boczarowa jeszcze w początkach r. 1907 — o należenie do „wszechrosyjskiego związku oficerskiego" (organizacya założona przez partyę soc.-rewolucyonistów między oficerami, równorzędnie do analogicznej między żołnierzami-szeregowcami, w celu prowadzenia propagandy rewolucyjnej, antiabsolutystycznej i republikańskiej, a przedewszystkiem w celu wywoływania i organizowania buntów wojskowych. P. R.). Gdy jednak oficer żandarmeryi, który z polecenia „ochrany" warszawskiej prowadził śledztwo w tej sprawie, doszedł do przekonania, że Boczarow, chociaż podjął się agitacyi na rzecz związku wśród swojej brygady, w rzeczywistości jednak takiej agitacyi nie prowadził, a nawet „skruszył się i ze szczerego serca żałował" swego postępowania — oskarżenia zaniechano i sprawę umorzono.

Przeszło dwa lata; Boczarow pewnego razu stawał jako świadek w wielkiej sprawie organizacyi politycznej oficerskiej. Z rozmowy, prowadzonej przezeń w pokoju dla świadków z drugimi świadkami, znajdujący się tam również świadek-żandarm doszedł do przekonania, że Boczarow do tej pory nie zmienił swoich „lewicowych" przekonań politycznych — o czem zakomunikował oficerowi żandarmskiemu, temu samemu, który prowadził ongi śledztwo w sprawie Boczarowa. Oficer z żalem przekonał się, że Boczarowa „szczera skrucha" niegdyś była nieszczerą — i sprawę jego wznowił.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy skazał wówczas Boczarowa na osiedlenie w Syberyi; obecnie petersburski główny sąd wojenny zostawił skargę kasacyjną skazanego bez skutku.

Napoleon i oficerem... rosyjskim. Hr. P. Szeremetjew udzielił ciekawej wiadomości moskiewskiemu Tow. historyi narodowej. W burzliwej epoce 1789 roku, porucznik Bonaparte próbował znaleźć służbę w armii cudzoziemskiej. Pociągała go odległa Rosya. Znał jej historyę, czytał dzieje panowania Katarzyny II. Pragnąc wejść do armii rosyjskiej, zwrócił się z tem do generała Zaborowskiego. Stawiał jeden tylko warunek — chciał zachować swoją rangę. Sprzeciwiało się temu prawo rosyjskie. Nie było powodu zmieniać postanowień dla nieznanego korsykańskiego oficera. Napoleon, otrzymawszy odmowę armii lądowej, zwrócił się do marynarki za pośrednictwem rosyjskiego adminirała, Greiga. Lecz na ten sam warunek otrzymał taką samą odpowiedź. Hr. Szeremetjew posiada korespondencyę młodego porucznika z generałem Zaborowskim. Gdyby armia i flota rosyjska trzymała się mniej litery prawa, możeby dzieje świata poszły innymi tory.

Zmarli.

Ks. Jan Przybyło b. proboszcz rzezawski, senior decezyi tarnowskiej, umarł w Rzeszowie, przeżywszy lat 93.

Dar grunwaldzki. Do admin. „Nowej Reformy" nadesłali: L. W. Moskalski im. komitetu grunwaldzkiego w Rabce 300 K, grono nauczycielskie w Lanckoronie 6 K, J. Sadkowski 17 K 57 h, zebrane na wieczorku Grunwaldzkim w Bierzanowie.

Ślub. Z Wiednia telefonują nam: Dziś o godz. 11 przed południem odbył się tu w kościele XX. Zmartwychwstańców ślub p. Stanisława Karłowskiego, dyrektora Banku przemysłowego, z księżną Różą Ponińską.

Autorom korespondencyi w Podgórzu o matchu footballowym: Anonimowych doniesień nie zamieszczamy.

Składki. Dla uniwersytetu ludowego w Krakowie złożył Ig. B. z Warszawy 20 K, zamiast kwiatów Zosieńce w dzień jej ślubu (2 sierpnia).

Z kalendarza. We środę 3 sierpnia: Znal. św. Szczepana i Lidyi; we czwartek 4 sierpnia: Dominika w.; w piątek 5 sierpnia N. M. P. Śnieżnej i Oswalda kr.

Wschód słońca dnia 4 sierpnia o godzinie 4 min. 15, zachód o godzinie 7 min. 17; długość dnia godzin 15 min. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 sierpnia termometr doszedł od + 17·5 do + 25·3 C.; — barometr podniósł się.

Dnia 3 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru 18·8 C.; cisza.

Z Zakopanego telefonują: Pogoda, dzień słoneczny.

Opera i operetka lwowska.

We środę: „Krysia leśniczanka".
We czwartek: „Madame Butterfly" (z p. Szafrańską.)
W piątek: „Krysia leśniczanka".
W sobotę: „Krysia leśniczanka".
W niedzielę po południu: „Opowieści Hoffmana" (benefis orkiestry); wieczór: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „Krysia leśniczanka".
We wtorek: „Hrabia Luksemburg".
We środę: „Hrabia Luksenburg".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Za oceanem".
We czwartek: „Żoko".

Dział ekonomiczny.

*** Telefon w Trzebini.** Dnia 10 sierpnia zostanie oddaną do publicznego użytku mównica telefoniczna, urządzona w urzędzie poczt. telegraf. Trzebinia 1.

*** Miejsca dla urlopników.** Podobnie jak w poprzednich latach przystępuje Krajowe biuro pracy we Lwowie także w bieżącym roku w interesie zarówno pracodawców jak robotników do zorganizowania pośrednictwa pracy dla żołnierzy z naszego kraju, występujących z czynnej służby wojskowej. W tym celu zwraca się to Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą: Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, ewentualnie i później będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego i t. p., zechce pod adresem „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie" podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich miejsc wolnych, wysokość płacy względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t. p., a wreszcie dzień, w którym miejsce ma być objęte. Zgłoszenia takie miejsc wolnych — we wszystkich bez wyjątku zawodach — nadsyłać należy najpóźniej do 20 sierpnia. Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży Krajowe Biuro pracy „listę miejsc wolnych dla urlopników w Galicyi w r. 1910". Listę tę roześle się w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących. Urlopnicy pragnący otrzymać dane miejsce, zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców wedle adresów w tej liście podanych.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 2 sierpnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·— do 20·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·20 do 15·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·80 do 17·80; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·20 do 16·70; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 24·— do 28·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 5·40 do 6·80; koniczyna pastewna 6·40 do 7·60; słoma 5·— do 6·—; rzepak zimowy 23·— do 24·—; kminek krajowy 56·— do 64·—. kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·20 do 3·40; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 2 sierpnia. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 12·195 sztuk, w czem bagonów 8205, młodych 3990, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 268 sztuk. Cena za bagony 100 do 122, za młode 110 do 140, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 2843 sztuk, cena 100—136, wyjątkowo 138.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Głosy publiczne.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się w Kołobrzegu zaręczyny Elli Cohnówny z p. drem Leonem Rosenkranzem ze Lwowa.
5431 1

Kronika lwowska.

Lwów, 3 sierpnia.

Ankieta wydziału krajowego w sprawie nędzy żydowskiej, odbędzie się 12 b. m. we Lwowie. W ankiecie mają wziąć udział posłowie, naczelnicy gmin i zakładów dobroczynnych, politycy, ekonomiści, dziennikarze i t. d. Ankieta omówi sprawę emigracyi żydowskiej, gospodarczego zatrudnienia żydów, oraz sprawę wielkiego przemysłu.

Wydział Związku sokołów polskich urządza w roku bieżącym 3-tygodniowy kurs dla gier i zabaw ruchowych oraz lekkiej atletyki. Kurs ten odbędzie się w Skolem, pięknej górskiej miejscowości, zdala od zgiełku wielkomiejskiego i trwać będzie od 7 — 27 sierpnia. Wydział czyni w ten sposób zadość powszechnie odczuwanej potrzebie, aby przez uwzględnianie w szerszym zakresie gier i zabaw ruchowych i lekkiej atletyki, oprócz dotychczasowej systematycznej gimnastyki nadać wychowaniu fizycznemu kierunek zgodny z nowoczesnemi wymaganiami nauki. Wzywa się przeto wydziały wszystkich gniazd sokolich o poparcie starań Związku i obesłanie tego kursu. Z pośród zgłaszających się kandydatów należy polecać i wysyłać na kurs tych, którzy dotychczasową swoją działalnością dają rękojmię, że dobro i rozwój sokolstwa leży im na sercu i że na niwie tej u nas dość zaniedbywanej, w przyszłości z pożytkiem pracować będą. Zgłoszenia za pośrednictwem wydziałów Tow. sokolich nadsyłać należy na ręce sekretarza Związku Stanisława Biegi, ulica Sokola 7, poczem w miarę zgłoszeń nastąpi zawiadomienie, czy kurs ten odbędzie się, a kandydatom przyjętym będą udzielone szczegółowe wskazówki. Pomieszczenie w Skolem bezpłatne, a całodzienne utrzymanie w kuchni sokolej kosztować będzie około dwóch koron.

Konkurs. „Koło medyków" wszechnicy Lwowskiej, chcąc zachęcić uczącą się młodzież lekarską do prac samodzielnych, ogłasza konkurs na pracę oryginalną z zakresu nauk lekarskich. Warunki konkursu: 1) Udział w konkursie brać mogą członkowie „Koła medyków", tudzież wszyscy studenci medycyny Polacy studjujący na uniwersytach galicyjskich i zagranicznych; 2) Temat dowolny wchodzący w zakres nauk lekarskich; 3) Termin nadsyłania prac do 1 maja 1911 roku; 4) Nagroda za nijlepszą pracę wynosi 100 K; 5) Praca nagrodzona staje się własnością „Koła medyków"; 6) Prace nadesłać należy do redakcyi „Tygodnika Lekarskiego" (Lwów, ul. Piekarska l. 52. W skład sądu konkursowego wchodzą: prof. dr Antoni Mars, prof. dr Stanisław Bądzyński, doc. dr Witold Nowicki.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe muzykalia:

Feliks Nowowiejski: Hymn dziękczynny na 1 głos z tow. fortepianu lub organu. Kraków. Nakład A. Piwarskiego i Sp. Cena 1 kor. 60 hal.

Władysław Żeleński: „Konrad Wallenrod". Opera w czterech aktaeb. Słowa Z. Sarneckiego i Wł. Noskowskiego. Akt I. Scena i pieśń Halbana. Kraków. Nakładem A. Piwarskiego i Sp. — Cena 1 kor. 60 hal.

Władysław Żeleński: Romance. Danse fantasque pour Violon et piano. Op. 29. Cracovie A. Piwarski & Co. Cena 2 kor. 40 hal. i 3 kor.

Ignacy Friedmann: 3 pieśni na 1 głos z tow. fortepianu. Op. 25. „Wiosenne rano", „Jak ta wilga", „Z łąk i pól". Kijów. Nakład Leona Idzikowskiego.

Julien Zieliński: Mazourka No 1 pour piano. Prix 1 K. 20. Kraków. A. Piwarski et Co. — (Dedykowana Michałowi Świerzyńskiemu).

Edmund Urbanek: W rocznicę grunwaldzką. Trzy pieśni w układzie na chór mieszany. „Władysław Jagiełło", „Rota", „Nasze hasło". Lwów, Gubrynowicz i Syn.

Fr. Talski: Polonez ku czci 500 letniej rocznicy Grunwaldu. (Czysty dochód na Dar grunwaldzki). Cena 1 kor. 50 hal.

Podrożenie mięsa w Krakowie.

Jak to już donosiliśmy, ku ogólnemu oburzeniu publiczności rzeźnicy krakowscy stale podnoszą ceny mięsa bez wszelkiego po temu uzasadnienia.

Obecnie od dwóch dni nastąpiła znowu znaczna zwyżka cen mięsa. I tak we wszystkich jatkach ceny mięsa wołowego przedniej jakości podniosły się przeciętnie o 16 hal. za kilogram, a 8 do 10 hal. za kilogram mięsa pośledniejszego. I tak cena za kilogram, wynosząca przed kilku dniami 1 kor. 36 hal., wynosi obecnie 1 K 52 hal. do 1 kor. 60 hal. Z rzeźnikami krakowskimi zsolidaryzowali się również rzeźnicy zamiejscy, którzy podnieśli cenę mięsa o 24 hal. za kilogram. Tą nadzwyczaj wysoką zwyżką nader dotkliwie dotkniętą zostaje ludność uboższa, która u tych rzeźników zaopatrywała się w tańsze mięso. Tłumaczenie rzeźników, jakoby zwyżka cen mięsa nastąpiła skutkiem podrożenia żywego towaru, jest pozbawione wszelkiej racyi, gdyż, jak wykazuje poniżej umieszczona tabela wykazów targowicy miejskiej, ceny żywego towaru w bieżącym miesiącu są niższe niż n. p. w czerwcu, kiedy nie było jeszcze podrożenia mięsa.

I tak za 100 K żywej wagi płacono:

	w roku 1909	w roku 1910
w styczniu	62·42 kor.	70·30 kor.
w lutym	64·50 „	73·00 „
w marcu	62·40 „	72·42 „
w kwietniu	64·60 „	74·25 „
w maju	65·40 „	75·50 „
w czerwcu	66·00 „	80·00 „
w lipcu	61·50 „	78·80 „
w sierpniu	61·00 „	77·50 „

Obecne więc podrożenie mięsa nie ma żadnej racyi i świadczy o nieobywatelskiej samowoli rzeźników krakowskich, którzy dopuszczają się wyzysku szerokich kół publiczności. Przykład Dolnej Austryi, gdzie na tego rodzaju postępowanie rzeźników energicznie odpowiedziano, winien być dla nich przestrogą, a dla szerokich sfer społeczeństwa przykładem obrony.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 sierpnia.)

Prezes Głąbiński wobec narodowej demokracyi.

Wiedeń. Dr Głąbiński oświadczył swego czasu korespondentowi lwowskiemu „N. Fr. Presse", że jako prezes Koła nie jest członkiem stronnictwa demokratyczno-narodowego i nie bierze udziału w jego naradach. O ostatnich zajściach w łonie tego stronnictwa, wie tylko tyle, ile dowiedział się o nich z komunikatów stronnictwa.

Rumuni wobec rządu węgierskiego.

Budapeszt. Metropolita rumuński Metianu, który prowadził z rządem węgierskim rokowania w sprawie stosunków rumuńskich, oświadczył współpracownikowi „N. Fr. Presse", że, jego zdaniem, Rumuni muszą się starać o nawiązanie przyjaznych stosunków z rządem i większością parlamentarną, bo przemocą nic nie osiągną. Dotychczasowe jednak konferencye metropolity były natury czysto prywatnej i dopiero w jesieni podjęte zostaną na nowo rokowania Rusinów z rządem.

Sytuacya w Chorwacyi.

Zagrzeb. Ban Tomasicz konferował dziś z grupą posłów postępowych. Konferencya ta nie przyniosła jednak żadnego rezultatu. — Wogóle, położenie jest niezmienione. Rozwiązanie Sejmu chorwackiego, zdaje się jest nieuniknione.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 sierpnia.)

Groźba ekskomuniki króla Alfonsa.

Berlin. Rzymski korespondent „Berl. Tageblatt" donosi, że Koła watykańskie noszą się z zamiarem **ekskomunikowania króla Alfonsa**, gdyby istotnie miało przyjść do zerwania stosunków dyplomatycznych między Hiszpanią a Watykanem. W kołach watykańskich jednak — donosi korespondent — mają jeszcze nadzieję, że cały spór da się ostatecznie pomyślnie załagodzić.

Zarzuty Watykanu.

Rzym. W kołach Watykanu osądzają ogłoszony wczoraj przez jeden z dzienników w San Sebastian interwiew z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych w sposób następujący: Jeżeli wynurzenia ministra zostały wiernie oddanemi, to potwierdzają one, jak bardzo Watykan stoi na gruncie prawa. Te oświadczenia stoją w rażącej sprzeczności z notorycznemi faktami. Jeżeli minister upatruje oznakę niechęci Watykanu w tem, że jeszcze nie odpowiedziano na pierwszą notę Hiszpanii, to musiał on widocznie zapomnieć dodać, że ministerstwo już w tym czasie wydało cały szereg zarządzeń i rozpoczęło manifestacye, które dowiodły istotnej nieprzyjaźni względem stolicy apostolskiej, a które wszystkie dotyczyły kwestyj, będących przedmiotem rokowań. Watykan nie mógł z tego powodu wezwać rządu hiszpańskiego, aby zaniedbał wszelkiej działalności, przeszkadzającej rokowaniom. Przedstawienie rzeczy w ten sposób, że podjęta przez ministerstwo walka przeciw kongregacyom ma na celu ochronę kleru świeckiego, nie jest niczem innem, jak naśladownictwem oświadczenia, jakie swego czasu złożył Waldeck-Rousseau, a którego polityka następnie doprowadziła w logicznym rozwoju do prześladowania kleru świeckiego i zakonnego.

Dalej wydaje się rzeczą niemożliwą, aby minister oświadczył, iż Watykan był gotów zgodzić się na to, aby kongregacye religijne wniosły prośbę o autoryzacyę. To odpowiadałoby bowiem duchowi zamykania klasztorów, gdyż fakt wnoszenia prośby o autoryzacyę rządu dla urządzania nowych klasztorów, równałby się prawnemu stwierdzeniu, że więcej nie wolno zakładać klasztorów, co miałoby tem bardziej miejsce, jeżeli się zważy hiszpańską ustawę o stowarzyszeniach. Są to dwie rzeczy przeciwne sobie formą i treścią. Minister powiedział dalej, że Watykan jest źle informowany o stosunkach Hiszpanii i ma złych doradców; to przypomina znowu podobne twierdzenia, które czyniono ze strony przedstawicieli bloku parlamentarnego, gdy w grę wchodziła Francya. To twierdzenie Garcii jest tak samo nieuzasadnionem, jak wszystkie inne, które przytacza rząd hiszpański Wszystko to wzmacnia jedynie u katolików hiszpańskich przekonanie o podobieństwie i pokrewieństwie polityki Canalejasa z polityką bloku francuskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 sierpnia.

Kongres pokojowy.

Sztokholm. Międzynarodowy kongres pokojowy przyjął następującą rezolucyę:

„Kongres wyraża zadowolenie, że okres czynnych wojskowych operacyj Francyi i Hiszpanii w Maroku został zakończony. Kongres przypomina, że konferencya w Algeciras uchwaliła redukcyę wojska dla czuwania nad spokojem w Maroku i wyraża nadzieję, że rozwój pokojowych i normalnych stosunków między Europejczykami i ludnością marokańską nie zostanie wstrzymany i umożliwi rychłe wycofanie wojsk.

Podróż pary carskiej.

Frankfurt. Car i carowa mają 25 b. m. przybyć do Niemiec i zamieszkają najpierw w pałacu Wolfsgarten, poczem wyjadą do Friedbergu koło Nauheim, gdzie carowa odbędzie sześciotygodniową kuracyę.

Spisek przeciw Młodoturkom.

Berlin. „Berl. Loc. Anzg." donosi z Konstantynopola: Policya aresztowała żandarma Mustafę, członka tajnego związku, który oświadczył gotowość wymordowania członków komitetu młodotureckiego. Z 500 osób, aresztowanych za przynależność do tajnego związku, 50 uznano winnymi.

Wzburzenie w Macedonii.

Saloniki. Minister spraw wewnętrznych Talaat-bey przybył tu. Pozostanie on przez jeden dzień, jako gość walego, poczem uda się w podróż po wilajetach Kossowo i Monastyr. Spodziewają się, że obecność ministra przyczyni się do uspokojenia wzburzenia w wilajetach macedońskich.

Z marynarki tureckiej.

Berlin. „Loc. Anzeig." donosi z Konstantynopola: Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra marynarki zakupić dwa stare okręty wojenne niemieckie.

Preparat prof. Ehrlicha.

Praga. Asystenci tutejszej niemieckiej kliniki dermatologicznej dr Sobótka i dr Bohacz, ogłosili artykuł wskazujący na ujemne uboczne skutki preparatu prof. Ehrlicha „606".

Prof. Ehrlich w telegramie do „Bohemii" powołuje się na świadectwa licznych powag lekarskich, potwierdzające skuteczność jego środka „606". Przyczyną niepomyślnych prób z jego preparatem w Pradze jest widocznie wadliwe spreparowanie.

Sprawa Crippena.

Londyn. Z Quebecu donoszą: Miss Le Nevè wpisaną została już na listę niepożądanych imigrantów. Oświadcza ona, że Crippen zmusił ją do przebrania się po męsku i on jej obciął włosy. Był wobec niej brutalny, lecz ona go kochała i dlatego z nim uciekła.

Londyn. Matka miss Le Nevé oświadcza dalej, że wierzy w niewinność córki.

Aresztowanie dyrektora banku.

Dortmund. Dyrektor „Lienemer-Bank" został aresztowany za sfałszowanie bilansu. Bank ten jest ogromnie zadłużony i grozi mu konkurs. Aresztowany dyrektor był zarazem członkiem rady nadzorczej banku Dolno-niemieckiego, który już popadł w konkurs.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Chrystyanii: W południowej Norwegii nastąpiło wczoraj gwałtowne oberwanie chmury. Szkoda ogromna. Zaszła też z tego powodu katastrofa kolejowa. Jeden pociąg spadł z podmytego toru z 9 metrowej wysokości, przyczem zginęło dwóch urzędników, a kilku podróżnych jest rannych.

Karambol tramwajów.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Nowego Jorku: Zderzyły się tu wczoraj dwa tramwaje, przyczem 30 osób zostało rannych.

Katastrofy okrętowe.

Tulon. Mina podwodna, którą koło wyspy św. Małgorzaty wyciągnięto na szalupę, eksplodowała. Z 10 ludzi, którzy znajdowali się na łódce, 2 zginęło, 1 odniósł śmiertelne, a kilku lekkie rany.

Kronsztad. (Pet. Ag. tel.). Wskutek eksplozyi kotła na pokładzie łodzi torpedowej sześciu ludzi zginęło, a 14 odniosło rany.

Tajfun na Amurze.

Petersburg. „Birż. Wiedomosti" donoszą, że na rzece Amur, w pobliżu Nikołajewska, wskutek tajfunu rozbiło się wiele łodzi rybackich. — 200 rybaków utonęło.

Cholera w Odesie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Odessa została uznaną za zagrożoną przez cholerę.

Pożar fabryki.

Budapeszt. (Doniesienie Węgierskiego Biura koresp.). Fabryka krochmalu „Union" w Erzebetfalva stoi w płomieniach.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 sierpnia.

Czy włamanie? Ponieważ jedna z kancelaryj notaryalnych miała dzisiaj rano sprawę do załatwienia z p. Bannetem, zamieszkałym przy ul. Dietla l. 29, wysłała tam jednego ze swoich współpracowników, który mimo dzwonienia, nikogo nie mógł się doczekać. Zniecierpliwiony pociągnął za klamkę i ku wielkiemu jego zdziwieniu drzwi się otworzyły. Wszedł więc do środka, gdzie nikogo nie zastał, w mieszkaniu zaś spostrzegł ogromny nieład. Kasa ogniotrwała była otwarta, szuflady powyciągane, rzeczy walały się po podłodze.

Zawezwana przez właściciela domu policya, mimo skrzętne poszukiwania nie znalazła śladów włamywaczy, nie wiadomo zatem, czy miała miejsce kradzież z włamaniem czy też p. Bannet wyjeżdżając do Karlsbadu, w takim nieładzie przed odjazdem zostawił mieszkanie. Sprawa wyświetli się po przyjeździe p. Banneta.

Otwarcie starostwa w Oświęcimiu. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie starostwa w Oświęcimiu, którego dokonał w zastępstwie namiestnika del. nam. Fedorowicz. Nowe starostwo obejmuje powiaty sądowe: Oświęcim i Zator, wydzielone z dotychczasowych powiatów politycznych Biała i Wadowice.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski,
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dla dzieci **Kufeke** i dorosłych. Znakomity środek odżywiania dla zdrowych i słabowitych, powolniej rozwijających się dzieci każdego wieku. Sprzyja tworzeniu się muszkułów i kości, zapobiega i usuwa biegunkę, cholerynę, katar kiszek i t. d., jak żaden inny środek. 2142

Dr Stanisław Przybylski
b. asystent Klin. chirurg. i położn. ginek. Un. Jag. ordynuje we **Francensbadzie**, Palast hotel (wejście od Kirchenstrasse). 3390 ?

Abadie tutki do papierosów bibułki do papierosów **Paryż.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 668·50. Akcye węg. zakł. kred. 863·25. Akcye Anglobanku 314·—. Akcy. Unionbanku 623·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 506·50. Akcye kolei państwowych 740·—. Lombardy 110·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·75. Alpiny 741·25. Rima-Muranyi 692·50 Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—·—. Losy tureckie 257·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·75. Tow dyskontowe 186 —.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·75 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne 93·80; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·— rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·75 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 168·— rb.; Lilpop 134·— rb.: Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 sierpnia.

Pszenica na październik 9·45 do 9·46; pszenica na kwiecień 9·76 do 9·77; żyto na październik od 7·09 do 7·10; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·21 do 7·22; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·78 do 5·79; kukurudza na maj 5·88 do 5·89; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; gorąco.

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszczę, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas". Kraków, ul. Długa 18.**

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

kliniczne wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalające. Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Hell. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : : :

1132 24 52

Uważać na nazw. Barber! Achtung auf den Namen Barber! BARBER

Kilimy krajowe

poleca magazyn bielizny i konfekcyi męskiej

Braci Bilewskich w Krakowie.

4817 5 5

Poszukuję w śródmieściu zaraz lub później

2 pokoi

z oświetl. elektr. lub gaz. i wodnym klozetem, ewentualnie i z kuchnią, z meblami lub bez. Zgłoszenia dla **R. G.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 5426 1 3

Kto zechciałby

odstąpić Agencyę Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, lub przyjąć spólnika do tejże, zechce przesłać zgłoszenia z podaniem warunków pod **„C. W. 57."** do biura anonsów Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 5415 1 2

Meble

biurka, szafy, łóżka, garnitury mebli, etażerki na książki, kredensy, maszyny do szycia, dubeltówka, browning, obrazy, encyklopedya (13 tomów) i różne rzeczy najtaniej można nabywać w sklepie używanych mebli, ulica św. Jana 14, Kraków. 5425 1 3

Panna

inteligentna, wykształcona, muzykalna, poszukuje posady jako sekretarka we dworze lub towarzyszka podróży. — Łaskawe zgłoszenia pod **I. S.** poste rest. **Zakopane.** 5399 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 29 0

Asystent farmacyi

przyjmuje zastępstwa. Asystent, Kraków, Pawia 6. 5423 1 4

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc

Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 1 0

Zdolna panna

z ładnem pismem, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku, mogąca złożyć **większą kaucyę,** znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia nadesłać należy pod **„Zdolność 100"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5424 1 2

Pożyczki

hipoteczne na realności miejskie i dobra. Najwyższe pożyczki osobiste urzędnikom, profesorom, nauczycielom stałym, poczmistrzom, adjunktom, respicyentom, nadstrażnikom z **płacą ponad 1800 koron,** w ciągu kilku dni: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Uczciwość poręczona. 5422 1 9

Na pensyonat

odpowiedni **lokal** z 10 do 22 pokoi, z kuchniami, łazienkami, z 2 względnie z 4 przedpokojami etc., prawie każdy pokój z oddzielnem wejściem, do wynajęcia od stycznia lub kwietnia 1911. Wiadomość w biurze, Gołębia 14. 5420 1 3

Poszukuje się zdolnego

portyera hotelowego

Zgłoszenia pod „Portyer" poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inseratow. 5204 3 3

Prêtre Français

licencié ès lettres cherche pendant les vacances emploi de précepteur.
Agence Internationale Mme de Sikorska, Cracowie, st. Jean 3. 5316 4 6

Okazya!

Z powodu zamknięcia kurnika ogólna wyprzedaż drobiu pełnej krwi do chowu. Langshamy czarne. kogut importowany, kaczki Pecking. Gęsi Emdeńskie, nadto całe urządzenie postępowego kurnika, 1 wylęgarnia na 200 jaj, 1 suszarka, 1 matka na 200 kurcząt, 1 matka na 150 kurcząt, 1 lampa do przeświecania jaj, wszystko używane, lecz w dobrym stanie. Kurnik Babin nad Łomnicą. 5290 4 4

Najlepszy środek na odgniotki!

welski radykalny plaster na odgniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na odgniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w znaczkach listowych wraz z 20 halerzami na porto. tylko prawdziwy wysyła **C. Richters Adlerapotheke, Wels,** Górna Austrya. Również tam do nabycia słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K. Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 3450 4 8

Z rozmaitemi maszynami obznajomiony, zdolny 5419

maszynista rotacyjny

który również jest biegłym **stereotyperem,** poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „R. M. 5419." przyjmuje Adm. „N. Reformy".

Pensyonat

Izy Kotarbińskiej przy ul. Batorego 25, II p., na prawo. Pokoje dla miejscowych i przyjezdnych. Kuchnia hygieniczna. Obiady w domu i na miasto. 5209 4 6

Zginął młody Foksterier

biały, ogon ucięty, pół głowy i 1 oko czarne, na drugiem uchu czarna plamka. Łask. znalazca zechce go przesłać za wynagrodzeniem na ul. Pawią 14. 5407 2 2

Do sprzedania

folwark, 1 km. od W. Krakowa oddalony, obejmujący 32 morgi dobrej ziemi, wraz z łąkami, budynki gospodarcze dostateczne, przeważnie nowe, dom mieszkalny murowany, wygodny, obciążeń hipotecznych niema, przystanek kolei w miejscu. Wiadomość z grzeczności w handlu p. Olszowskiego, Kraków, Mały Rynek. 5348 2 6

Kasę ogniotrwałą pierwszorzędnej firmy Th. Wies, Wiedeń, ma do sprzedania za gotówkę lub na raty J. Holzer, Zwierzynicc pod Krakowem. 5333 4 6

Do wynajęcia od 1 września

przy ul. Lubomirskich l. 39, po 3 obszerne pokoje z kuchnią, przedp., łazienką, po 2 obszerne pokoje, kuchnia, przedp., łazienka, I piętro, i 1 pokój duży, kuchnia, przedp., łazienka, parter, wszystkie pokoje frontowe, z widokiem na wielki ogród Zakładu Lubomirskich. Wiadomość tamże od 11 do 12 i od 5 do 6, lub w biurze architekty B. Torbego przy ul. Straszewskiego 10, od 3 do 4 popoł. 5307 3 10

Abonament na obiady

poleca najtaniej 5336 5 5

Michał Nodzeński

Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska 40.

Drzewostanu

rębnego, jodłowego, z przymieszką świerka, około 20 morgów, do sprzedania na pniu w okolicy N. Sącza, stacya kolei w miejscu. Bliższe szczegóły oraz zgłoszenia pod adresem p. Józef Lysy, Brzezie. 5294 4 9

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej 5256 3 0

Biuro towarowe dla handlu i przemysłu
Kraków, Starowiślna 27.

Kołobrzeg nad Bałtykiem.

HOTEL „ALEKSANDER"

Świeżo odnowiony.

właściciel Herman Grünberg.

Restauracya i Pensya. — Poleca się Szan. Publiczności. — Kuchnia ściśle **koszerna.**
Ceny umiarkowane. 5421 1 2

Kto chce 40 koron tygodniowo

stale i lekko zarobić, niech przeszle swój adres do firmy L. Schlaechter, Wiedeń 104-XVI/2, Postfach 98. 5324 2 3

Dla siostry mojej

30-letniej, inteligentnej, przystojnej panny (izr.) z posagiem 12.000 kor., poszukuję w celu matrymonialnym mężczyzny inteligentnego na stanowisku, w wieku 38 do 42 lat. Na anonimy nie odpowiadam. Adres **„J. K."** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 5358 2 3

Wdowiec

lat 43, katolik, bezdzietny, na stałej posadzie, z prawem do emerytury, posiadający 5000 kor. gotówki, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą zawrzeć znajomość, z panną do lat 30, w celu matrymonialnym. Posag pożądany, lecz nie konieczny. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe panie raczą swe zgłoszenia przesłać pod **L. 372.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. Rzecz traktowana poważnie. Anonimy do kosza. Listy odbiera do dnia 15 sierpnia b. r. 5408 1 3

4809 40 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze!

Meble z gwarancyą

z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie

Pracownia artystyczno-stolarska Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10.

4979 8 8

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
ZYGMUNT LAUER
KRAKÓW, Pałac Spiski I.p.

Telefon 1048. Telefon 1048. Telefon 1048. Telefon 1048.

5359 2 10

Założona 1842 r.

C. k. uprzyw. fabryka elewatorów i maszyn

Ferdynand Grün

Wiedeń, VI/2., Mollardgasse 51. Telefon 3909.

Specyalna fabryka nowoczesnych elewatorów budowlanych, ciężarowych i towarowych ręcznych i motorowych.

:: **Windy do potraw.** ::

Maszyny do wyrobu betonu i zaprawy wapiennej. Windy budowlane i żórawie.

Wynalazca i wyłączny wytwórca patentowanych uniwersalnych elewatorów ręcznych i elektrycznych do cegły i wapna. 5332 3 6

Generalne zastępstwo na Galicyę

J. Holzer

Zwierzyniec (pod Krakowem).

Pat. uniwersalny elewator.
Pat. austr. N. 28983.

Żabawką jest pranie z mydłem Schichta pierzącym i bielącym równocześnie bez trudów!

4483 1 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 43 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Aspirant farmacyi

z rozpoczętą praktyką, znajdzie natychmiast umieszczenie **w aptece w Dębicy.** 5368 3 3

Do sprzedania

elegancka kanapa sal. rozkład. z 2 fotelami, otomana, figurki, obrazy. Smoleńsk 22, I p., drzwi Nr 4, od 12—5 godz., do 4 sierpnia. 5384 3 3

Dobra Szczucin

wydzierżawią od 1 sierpnia b. r. polowanie na obszarach dworskich. Zgłoszenia i oferty do Zarządu dóbr w Szczucinie. 5371 3 3

Małżeństwo bezdzietne, w średnim wieku, poszukuje stróżostwa od 1 września. Wiadomość: ulica Czysta 8, Kraków, **J. K.** 5409 2 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, szybko pisząca na maszynie, obznajmiona z korespondencyą polską i niemiecką, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod **K. A.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5383 2 2

Jeden lub dwa elegancko umeblowane pokoje, bardzo tanio zaraz do wynajęcia. — Kraków, Rynek 43, III. 5403 2 3

Morele (Aprykozy) wyborne I.) 5 kor., II.) 4·40 kor., codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **S. Falik, Zaleszczyki.** 5131 5 6

Woda do ust oryg. „Zeidije"

utrzymuje zarówno naturalne jak i sztuczne szczęki w zupełnej czystości, nadaje zębom ich naturalną barwę, uśmierza ból zębów, wzmacnia chwiejące się zęby, zapobiega ropieniu dziąseł, desinfekcyonuje jamę ustną, uwalnia usta od wszelkiej nieprzyjemnej woni, czyni oddech przyjemnym, działa znakomicie przy zapaleniu błon ustnych i gardła i jest w użyciu bardzo wydatna. **Cena 1·20 K.** Antysept. proszek do zębów oryg. **„Zeidije"** usuwa tworzące się w ustach kwasy, jakoteż tłuste resztki potraw, nadaje zębom połysk i wzmacnia dziąsła. Cena 1·20 K. Krem do zębów oryg. **„Zeidije"** czyści znakomicie zęby i jest bardzo aromatyczny. Cena —·60 K. Wysyła jedyna wyrabiająca Parfumerie Orientale mag. farm. Gustawa Prochego, Brčka, Bośnia. 5129 2 3

Mają na składzie w Krakowie: J. Hanak i Ska, drog., ul. Szewska 5; w Tarnopolu: J. Freudenthal, aptekarz; w Przymyślu: M. Schwarz, aptekarz; we Lwowie: J. Rechen, drog., ul. Halicka 18; w Śniatynie: B. Auerbach, par.; w Brodach: apt. G. Giseltin.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składom chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 61 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguryach. — Cenniki na żądanie franco.

Najlepsze i najpraktyczniejsze

Motory ropne

Firmy Bolinders w Stockholmie

(Patent Rundlöfs)

są do nabycia tylko u

Braci Kohut w Jaśle i Nawojowej, W. Sikorski i J. Seidenstein :: we Lwowie, Sykstuska 37 i w Krakowie, Bracka 5. ::

5231 3 10

Przezwyciężonem zapatrywaniem

jest nawet dla mężczyzn pielęgnowanie twarzy. Jak naprzykład w teraźniejszym modnym wieku pielęgnowanie rąk stało się niezbędną koniecznością każdego cywilizowanego człowieka, tak też pielęgnowanie skóry na twarzy jest przykazaniem towarzyskiem.

„Eau de Florence" Corsiniego

od dawna za wyborną uznana, orzeźwiająca i przyjemnie woniejąca esencya, jest uniwersalnym środkiem toaletowym, szczególnie **w ciepłej porze roku.** Puszcza się kilka kropel na chusteczkę i pociera skórę, a w ten prosty sposób usuwa się wszelkie nieczystości cery, wydzieliny z potu, a skóra staje się bez zarzutu czysta i biała. Mycie się wodą z dodaniem „Eau de Florence" jest rozkoszą.

Mają na składzie **w Krakowie:** Droguerya Arnolda Reifera, ul. Grodzka 35; Zopotha i Sp., ul. Sienna; Handel Reima i Ski, Rynek gł.; Handel L. Weindlinga, ul. Grodzka 26; P. Wierzejskiego, Rynek gł.; **w Podgórzu:** Droguerya pod gwiazdą. 5391 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.